

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena
15 zł

Nr 55

Warszawa, poniedziałek 11 lipca 1949 r.

Rok V

Porażki bokserów i kolarzy FSQT

Piłkarze pokonani na 3 frontach

W Debreczynie seniorzy 2:8, juniorzy 2:6, w Gdańsku 0:3

Węgrzy obnażają słabość piłkarstwa polskiego

Red. T. Maliszewski telefonuje z Debreczyna:

DEBRECZYN, 10.7. (Tel. wł.) — Co można napisać o meczu, który przegrało się 2:8 (0:4). Czytelnik, który oglądał naszą piłkę, machnie na wszystkie wywody ręką i wskaże na wynik, który w żadnym wypadku nie przynosi splendoru. Z tym zgadzamy się, tak jak zgadzamy się z tym, że klasą ustępujemy piłkarstwu węgierskiemu bardzo znacznie. Przegrana nasza była zupełnie zasłużona zarówno na podstawie przebiegu gry, która znajdowała się niemal przez cały czas w rękach przeciwnika, jak i na podstawie porównania umiejętności. To jest jedna strona medalu.

Niemniej jednak stwierdzić należy też obiektywnie, że obraz gry nie przedstawiał się tak tragicznie. Była to zażarta walka, w której Węgrzy musieli wydobyc z arsenału wszystkie swoje środki, by rozgromić przeciwnika. Mieli przy tym szczęście, gdy chodzi o pierwszy okres.

Dwie pierwsze bramki uzyskali w sytuacjach, które na to nie wskazywały. W pierwszym wypadku (14 min.) strzał Dańka otarł się o jakąś nogę, piłka zmieniła kierunek i unieszkodliwiła dobrze ustawionego Borucza. W trzy min. później nierówności terenu spowodowała podskok piłki w chwili, gdy Barwiński spodziewał się ją wziąć gładko na nogę, a ponieważ Węgrzy siedzieli momentalnie na karku, więc też Borucz znalazł się sam na sam z Egresim i musiał ponownie kapitulować. Gdy nadmienimy jeszcze, że w tym właśnie okresie strzał Mamonia przeszedł tuż obok pustej bramki węgierskiej, a imponująca bomba Kohutá trafiła w poprzeczkę — otrzymamy mniej więcej obraz ostrej walki jaka toczyła się od pierwszego gwizdka. Stwierdzamy jednak obiektywnie, że aczkolwiek Węgrzy uzyskali dwie pierwsze bramki dość „fuksem” — to mieli szereg innych murowanych sytuacji, z których jedynie przytomność naszych obrońców lub pomocników, w ostatniej chwili, odpędzała niebezpieczeństwo.

O SUMIENIU BORUCZA

Wyda się absurdem, gdy powiemy, że polskie formacje defensywne, do których mieliśmy mało zaufania, na ogół spisywały się dobrze, a jak na nasze stosunki — nawet bardzo dobrze. Prawda, że Borucz miał po przerwie kilka momentów, które kosztowały utratę dwu bramek, jednak obonił on pewnie szereg bardzo ciężkich strzałów, które odciążają jego sumienie. Mówi się, że obrona wraz z pomocą popędziła błędy, niemniej jednak mieliśmy już jako tako zcementowany blok, którym walczono z żarciem o każdą piłkę. Błędy defensywy były zrozumiałe z chwili, gdy była ona pod bardzo silnym naporem przez pełnych 90 minut.

ATAK NIE ISTNIAŁ

O ile w defensywie umiano sobie jako tako radzić, to atak zawiódł całkowicie i trudno byłoby nawet stwierdzić kto w tej linii grał gorzej. W rzeczywistości prawie nie istniał. Pod koniec drugiej połowy atak miał bardzo krótki okres jakiegoś powiązanej gry, ale i wówczas niewywytywał ani entuzjazmu ani nawet zadowolenia. Denerwujące było ustawiczne wychodzenie na pozycje spalone co powodowało przerwianie rozpoczętych jako tako akcji.

SŁOMIANY OGIEŃ

Spodziewa, który otrzymał ostatnio dobre krytyki był całkowicie niewidoczny, nie umiał nawiązać jakiegokolwiek kontaktu z sąsiadami i nadać grze pęd. Na pocieszenie może mu posłużyć, że nie inaczej miała się sprawa z Graczem. Krakowianin pracował wprawdzie często daleko na tyłach, ale z gry konstruowanej niewiele wychodziło. Był ciężały i powolny. Kohut miał w sumie dwa lub trzy jaśniejsze momenty; dwa lub trzy razy imponująco strzelił i na tym koniec. Gdy Mamon już w pierwszych minutach wygrał pojedynek biegowy z obrońcą węgierskim — spodziewaliśmy się, że



Piłkarze czczą pamięć Dymitrowa

W czasie meczów juniorów jak i seniorów uczczono pamięć Dymitrowa jedną minutą milczenia. Zawodnicy nasi wystąpili z czarnymi opaskami na ramieniu.

Zawodnikom przypatrywał się polski chargé d'affaire Henryk Minc. Po zawodach zapytany przez jednego z węgierskich dziennikarzy co myśli o meczu odpowiedział:

— Węgrzy grali lepiej i słusznie wygrali. Wydaje mi się, że sport Związku Radzieckiego i demokracji ludowych wysuwa się coraz bardziej na czoło sportu światowego.

„Organizujemy Ludowe Zespoły Sportowe”

Specjalny reportaż red. A. Cendrowskiego z prac grupy operacyjnej LZS z powiatów Grodzisk i Sochaczew oraz z puszczy Kampinowskiej

ukaze się w następnym numerze PRZEGŁADU SPORTOWEGO

Nasi przeciwnicy w walce z CSR

którą przegrali 2:5. Na zdjęciu Henryk Minc (Węgrzy) pisał na murku: „czym go napastnikiem czeskim, a Bałoch II (Węgrzy) blokuje szarżującego „ucroga”

STRAND 1500 M — 5:40,6

SZTOKHOLM. Na zawodach lekkoatletycznych w Sztokholmie zawodnicy szwedzcy uzyskali szereg dobrych wyników: kula — Nilsson 15,67, dysk — Nilsson 42,63; tyczka — Lundberg 410; 400 m pl. — Larsson 54,3; 5000 m — Ahlén 14:37,0; 400 m — Weibull 49,0; 1500 m — Strand 3:48,6.

REKORDY SZWAJCARÓW

GENEWA. Na mistrzostwach lekkoatletycznych Szwajcarii poprawiono dwa rekordy krajowe: tyczka — Scheurer 413; trójskok — Wyss 14,58 m.

LIGA CSR

PRAGA. Kladno — Sparta 1:9 (1:3). Zdenice — Bystrica 0:2 (0:0). Bohemians — Trnava 4:0 (1:0). W tabeli prowadzi Bratysława 13 pkt., przed Slavią i Zilina. Na ostatnim miejscu (14-tym) jest Kladno — 12 gier, 3 pkt.

W Gdańsku nie zabrakło ambicji

lecz nie starczyło umiejętności

Red. W. Gołębiowski telefonuje z Wybrzeża:

GDANSK, 10.7. (Tel. wł.) — Węgrzy B — Polska B 3:0 (0:0). Bramki dla Węgrów zdobyli w 73 min. Budai, w 80-ej Szabo i w 82 min. Meszaros. Sędzia gł. — Michalik (Polska), sędziowie boczni Sznajder i Długosz. Widzów około 35 tys.

Węgrzy: Grosits, Rudas — Szabo, Horvats — Szucs — Kiradi, Budai — Kocsis — Szilagyi — Meszaros — Babolcsay.

Polska B: Jurowicz, Dudek — Flanek, Słoma, Szczurek, Wiecezorek, Korkot II, Aniola, Nowak, Krasówka, Wiśniewski (Rembecki).

Gdy redaktor naczelny oświadczył mi w czasie odpawy, że mam zrobić sprawozdanie z meczu Polska B — Węgrzy B — zdrętwiałem. Proszę się nie dziwić. Jeśli impreza zapowiada wyrównaną walkę, to opracowanie jej jest przyjemnością. Jeśli jednak już z góry wiadomo, że zespół nasz skazany jest na „nożarzcie”, to sprawozdanie jest tylko przykrym obowiązkiem. Nie było jednak rady. Wyjechałem. W Sopocie prawie natychmiast spotkałem Madziarów. Zaraz we wstępnej rozmowie oświadczyli mi, że ich druga drużyna nie jest wcale gorsza od pierwszej.

OPTYMIZM WĘGRÓW

— Włec jakiego wyniku oczekujecie?

— Pierwsza wygra z wami w Debreczynie, a skoro nasza druga nie jest od niej gorsza, to... proszę sobie resztę dośpiwać.

Humor miałem zepsuty, aż do meczu. Na co możemy liczyć? Znowu tylko na przysłowiową polską ambicję i serce do walki. Mecz wykazał jeszcze raz, że nie brak nam serca i energii. Wykazał również to co podkreślaliśmy już niejednokrotnie w omówieniach ostatnich spotkań międzypaństwowych; brak szkoły, brak elementarnych wiadomości technicznych i taktycznych.

Po meczu w szatni polskiej panował ponury nastrój. Zawodnicy szli zdenerwowani, psioczyli na los, na ostrą grę Węgrów, na sędziego. Sędziemu Michalikowi dostało się najwięcej.

— Nie odgryzłbyś spalonych u Węgrów — narzekano — a nas stało wstrzymywał gwizdek. Nie mogliśmy wygrać w takich warunkach, jeśli nawet własny sędzia... Czemu prasa nie napisze, że sędziowie są słabi.

ZŁEJ BALETNICY

Szanowni reprezentanci. Narzekania i złe humory nie są drogą do

sukcesu. Umiejętność gry w futbol mi w czasie odpawy, że mam zrobić sprawozdanie z meczu Polska B — Węgrzy B — zdrętwiałem. Proszę się nie dziwić. Jeśli impreza zapowiada wyrównaną walkę, to opracowanie jej jest przyjemnością. Jeśli jednak już z góry wiadomo, że zespół nasz skazany jest na „nożarzcie”, to sprawozdanie jest tylko przykrym obowiązkiem. Nie było jednak rady. Wyjechałem. W Sopocie prawie natychmiast spotkałem Madziarów. Zaraz we wstępnej rozmowie oświadczyli mi, że ich druga drużyna nie jest wcale gorsza od pierwszej.

dalej ciąg na str. 3

Rekord Polski

na bieżni w Łodzi Nowak 30 km-1:55:22,2

Nowy rekord Polski na 30.000 m ustanowił Łódzianin Nowak — 1:55:22,2. Poprawił on rekord Głuszcza z roku 1946 — 1:58:51,4 o 2:59,2.

Rekord padł w czwartek, ale w Łodzi nie wiadomo o tym, gdyż komisja — nie znając wyniku Głuszcza(?). Próba, jak zapewnił nas Nowak, była zgłoszona oficjalnie, warunki konieczne do uznania rekordu były dotrzymane.

Przypominamy, że rekord świata na 30.000 m należy do Hietanen (Finlandia) — 1:40:46,4.



Bramkarz CDKA był szybszy

i zabrał piłkę szarżującemu napastnikowi „Dynamo”. Rozgrywkę piłkarską o mistrzostwo ZSRR są niesłychanie ciekawe, a klasa drużyn bardzo wyrównana. Nic dziwnego, że w tych warunkach stadiony są szczególnie zapelnione publicznością

Atak polski nie istniał w Debreczynie

Cały ciężar meczu spoczywał na obronie

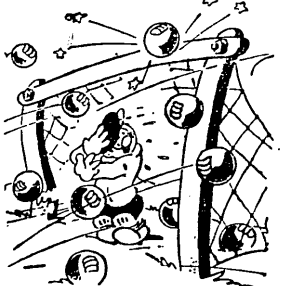
DOKONCZENIE

ZE STR. 1-3

może tym razem przyjdzie zbawienie od strony prawego skrzydła, ale był to słomiany ogień, zawodnik Wisły miał dobre intencje, ale przeciwnik był zbyt silny, aby Mamon mógł się należycie rozwijać. Jeszcze gorzej spisywał się Ochmański, nie dochodził w ogóle do piłki, a jeśli ją dostał to tym szybciej stracił. Wystarczy, że podamy, że pierwszą grę na własną rękę obserwowaliśmy u niego dopiero w 27 min. drugiej połowy i naturalnie bez widocznego skutku. Brak było mu szybkości i decyzji. Denerwujące wprost było ustawiczne ustawianie się na spalony, w czym współzawodniczyli Mamon ze Spodzieją, wskutek czego akcje były ciągle przerywane.

Atak nasz zdobył wprawdzie dwie bramki, były one jednak wynikiem szczęśliwym przebiegów, gdyż Węgrzy jakby spoczęli na laurach i przygo-

Trójka Parpan — Barwiński — Gędek zrehabilitowała ostatnie słabe występy. Barwiński w dwu lub trzech wypadkach wybił piłkę z linii bramkowej, wkraczał energicznie i rozumnie, Parpan grał o klasę lepiej niż przeciw Dani, wygrywał pojedynki głową, dwolił się i troll i grą swą potrafił nieco przyćmić gwiazdę wspaniałego Deaka. Gędek wyzywał



z się całkowicie tremy, interweniował zdecydowanie i energicznie. Obydwaj bocni pomocnicy trzymali się niemniej dzielnie. Brzozowski im ponował spokojem, dzięki któremu wyratował kilka bardzo groźnych sytuacji. Suszczyk walczył ambitnie i tym razem fair. Obydwaj trzymali się kurczowo tyłu, lecz często podchodzili do ataku, niestety jednak niewiele to pomogło.

ASEKURACJA

Najbardziej cieszyło nas, że w defensywie zrozumieliśmy już jakoś tajemnicę wzajemnego asekurowania się. Walczono tam do upadłego tak, że Węgrzy nie mogli niejednokrotnie dojść w ogóle do strzału, gdyż zmyliwszy jednego przeciwnika mieli na drodze dwu dalszych.

ZONGLERKA WĘGERSKA

Czytelnik zapyta jak więc stało się, że przy dobrym bramkarzu i lepszej, niż zazwyczaj grze defensywy straciliśmy aż 8 bramek. Odpowiedzi na to dałyby

krytyka drużyny węgierskiej. Nie ulega wątpliwości, że reprezentuje ona dzisiaj najwyższy europejski poziom. Węgrzy grają szybko, energicznie i inteligentnie, akcją ich brak jakiegokolwiek szablunu, mają w zanadrzu pełno zwodów, fint, znajdują się ustawicznie w ruchu, zmieniają się przeważnie w ramach trójki środkowej i raz po raz wprawiają w zdumienie bogactwem inwencji. Wszystko to jest możliwe przy wymienionej technice, która chwilami graniczy z żonglerką. Operując piłką pewnie i szybko, a w miarę zbliżania się pod bramkę — jeszcze zwiększając tempo i przy pierwszej okazji strzelają z całej siły. Gra ich wystarczy by rozłożyć silniejszego przeciwnika, niż Polska.

Z zawodników węgierskich podobal nam się bramkarz, nie miał on zresztą

wiele do roboty. Bardzo dobry był prawy obrońca i pomocnik. Trudno zresztą powiedzieć, by inni byli słabi. Węgrzy koledzy dziennikarzy mieli początkowo pretensję do Deaka, ale zdaje się później zmienili opinię o tym wspaniałym piłkarzu, który był głównym motorem akcji ofensywnej. Doskonale spisywał się prawoskrzydłowy Egressi — nie mniej niebezpieczny, niż Deak. Po przerwie rozegrał się na dobre, prawy łącznik, ale lewy łącznik Puskas utwierdził swą sławę niebezpiecznego przebojowca i strzelca. Węgrzy wobec słabszego przeciwnika byli drużyną wyrównaną i trzymali grę przez cały czas silnie w dłoniach. Zawody prowadził bardzo dobrze i obiektywnie starszy nasz przyjaciel Nemcowski z Bratysławy.

T. MALISZEWSKI

Polska drużyna juniorów nie miała jednolitego oblicza

DEBRECZYN, 10.7. (Tel. wł.) — Juniorzy Polski 6:2 (3:1). Bramki zdobyli dla Polaków: Majewski i Sasiadek, dla Węgrów — Kotasza 2, Toth — 1, Tehet II — 1, Schmidt — 2. Gra juniorów sprawiła nam rozczarowanie. Okazało się przede wszystkim, że zarówno kondycja, jak i szybkość pozostawiają wiele do życzenia. Poza tym ustawienie składu było błędne.

Renomowany Kozak okazał się dla nas zawodnikiem bardzo słabym i z miejsca podważał własną obronę. Hejduk był rozbitny, toteż po 15 min. musiał ustąpić miejsca Strzykalskiemu. W zasadzie drużyna nasza grała słabiej niż Węgrzy i nie miała jednolitego oblicza. Rozdzielano panował między pomocą i atakiem. Atak o ile dostał piłkę spisywał się nawet nieźle. Całe nieszczeście było w tym, że otrzymywał ją rzadko. Po przerwie dokonano przegrupowania. Kaszuba przeszedł na środek pomocy, a miejsce jego zajął Korzeniak. Przeastawienie to było korzystne. Kaszuba na tej pozycji spisywał się do-

brze podobnie jak obrońca Piotrowski i bocni pomocnicy Strzykalski i Bieniek. Bramkarz Powązka był słaby. Akcje ataku były sporadyczne i dość chaotyczne.



Polacy stracili pierwszą bramkę już w 1 min. wskutek tego, że Kozak doszedł do piłki. Sytuacja poprawiła się, gdy w 5 min. Polacy wyrównali. Od tej pory Polacy są bardziej skonsolidowani. Nie trwa to jednak długo, Węgrzy mają znowu więcej z gry. W 15 min. zdobywają oni drugą bramkę z winy Kozaka, który przegrzywa pojedynek biegowy.

Stal (Ostr.) nadal bez straty punktu w lidze waterpolowej

SIEMIENOWICE, 10.7. (Tel. wł.) — Legia (W-wa) odniosła sensacyjne zwycięstwo nad Stalą (Kot.) 2:1 (1:0). Bramki zdobyli: dla Legii — Karpinski i Kusnierz dla Stali — Haller.

Ogniwo (W-wa), które też miało grać w Siemianowicach, nie przybyło i oddało punkty walkowerem.

GILWICE, 10.7. (Tel. wł.) — Legia, W-wa — Stal, Gilwice 5:3 (5:0). Bramki zdobyli:

DEBRECZYN, 10.7. (Tel. wł.) — Węgrzy — Polska 8:2 (4:0). Bramki dla Węgrów zdobyli Deak 4, Puskas 2, Egressi i Keszthelyi po 1; dla Polaków Kohut i Mamon. Widzów około 30.000.

POLSKA I: Borucz (Rybicki), Gędek — Barwiński, Suszczyk — Parpan — Brzozowski, Mamon — Gracz — Spodzieja — Kohut — Ochmański.

WĘGRY I: Henni, Balogh II — Lantos, Bozsik — Borzsei — Lakat, Egressi — Keszthelyi — Deak — Puskas — Csibor.

Węgrzy od razu zaczynają ostrym atakiem, jednak silny strzał Boruczami na róg. W tym wypadku interwencja Borucza obroniła przed niebezpieczeństwem. Kontratak Polacy zatrzymany spalona pozycją. W

3 min. gorąca sytuacja pod bramką Polacy, Borucz wybiega z bramki, strzał węgierski Brzozowski wybijają z linii. Już w 10 min. Mamon dostaje piłkę od Gracza i ucieka z nią obrońcy węgierskiemu, strzela jednak obok.

Notujemy pierwszy róg dla Polski. Gra jest w tym okresie bardzo otwarta, Polacy dobrze się bronią, nie dopuszczając Węgrów do strzałów. W 14 min. piłka dostaje się do Deaka, który strzela. Strzał nie wydaje się groźny, a jednak piłka trafia w jakąś nogę, zmienia kierunek umożliwiając Boruczowi obronę. W 2 min. później Kohut przebiega się i strzela z 30-kilku m; piłka trafia jednak w poprzeczkę.

WĘGRZY GRAJĄ SZCZĘŚLIWIEJ

Bardziej szczęśliwi są Węgrzy, gdyż w minutę później Barwiński podbiega do toczącej się dość gładko piłki, nie trafia jej jednak, przesłakuje mu ona przez nogę, a nadbiegający Egressi pakuje ją w siatkę. Jest 2:0. Nasi napastnicy raz po raz padają ofiarami pułapki oszajkowej. Najbliższy atak Węgier Puskas dokazuje sztuki przestrzelenia piłki z jednego kroku. Rehabilituje się w 32 min., zdobywając bramkę z powodu błędów Suszczyka i Parpana. Da-



KOHUT zdobywca bramek dla Polski

leki strzał Kohuta idzie na aut, natomiast Borucz ma znowu okazję nieszkodliwie strzelać Puskasa. Na minutę przed końcem pierwszej połowy Deak przerywa się i cudną bombą zdobywa 4-tą bramkę.

CO SIĘ DZIAŁO PO PRZERWIE

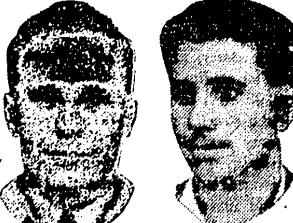
Po przerwie Polacy z miejsca atakują. Parpan wypuszcza Mamonia, ten jednak marudzi i traci piłkę.

3 min. Keszthelyi dobrze wypuszcza ucieka na wolne pole, podciąga do bramki, ostry strzał i Węgrzy prowadzą 5:0. W 3 min. później Deak wpisuje się znowu na listę strzelców, w chwili kiedy Borucz wybił piłkę wprost pod nogę Węgry.

W 16 min. Borucz niefortunnie wybiega i Deak zdobywa „dalszą” bramkę. Wśród nieleżących kołonił polskiej wywołuje podniecenie przebieg Kohuta, który znalazłszy się sam na sam z bramkarzem strzela wprost w niego.

KOHUT ZDOBYWA BRAMKĘ

W 17 min. później Kohut ucieka i ładnym strzałem zdobywa bramkę dla Polski. Węgrzy grają teraz jakby „ospale”. Polacy przechodzą do ataku, w 32 min. Mamon zdobywa drugą bramkę i Węgrzy mają tego dość i znowu zabierają się do pracy, mamy powód do denerwowania się



W 17 min. później Kohut ucieka i ładnym strzałem zdobywa bramkę dla Polski. Węgrzy grają teraz jakby „ospale”. Polacy przechodzą do ataku, w 32 min. Mamon zdobywa drugą bramkę i Węgrzy mają tego dość i znowu zabierają się do pracy, mamy powód do denerwowania się

TA OSMA...

W 36 min. Borucz dokonuje brawurowej sztuki. Unieszkodliwia ostry strzał Egressiego bity wprost w woleja. Polak bramkę obronił, ale sam leży na placu. Znoszą go w 38 minucie Rybicki. Gra jego jest dość nerwowa i chaotyczna, na szczęście kofczy się tylko na jednej bramce zdobytej w 40 min. przez Puskasa.

T. M.

O wejście do II Ligi

Grupa I — Kol. (Przem.) 4:3 (2:1) Budowlani (Kr.) — Kol. (Gd.) 1:3 (1:0) Kol. (Łozno) — Kol. (Brda) 3:2 (1:1)

Grupa II — Metal (Bobr.) — Stal (Sosz.) mecz odłożony Górnik (Janów) — Ognio (Wr.) 5:0 (5:0)

Grupa III — Kol. (Brz.) — Kol. (Gd.) 1:3 (1:0) Kol. (Łozno) — Kol. (Brda) 3:2 (1:1)

Grupa IV — Włókniarz (Cz.) — Sparta (Zam.) 5:0 (5:0) Concordia (Piotr.) — Proch (P.) 2:1 (1:1)



DEAK strzelec 4 bramek

niała obroną bomby Egressiego, strzelonej z woleja. Ostra piłka w okolicę brzucha pozbawiła Borucza przytomności i zmuszony był zejść z boiska. Zastąpił go później Rybicki, który nie robił wrażenia pewnego.

Półfinały pucharu Davisa

Francja prowadzi z Węgrami 2:1
Włochy — Jugosławia 4:1

BUDAPESZT. Pierwszy dzień rozgrywek półfinałowego meczu tenisowego o puchar Davisa w strefie eu-



ASBOTH

ropejskiej, między Węgrami i Francją, przyniósł każdej z drużyn po jednym punkcie. Asboth pokonał latwo Francuza Bernarda 3:6, 6:0, 6:0, 6:3, a Adam uległ drugiemu reprezentantowi Francji Abdesselemowi 1:6, 3:6, 8:6, 6:8.

W drugim dniu w grze podwójnej Francuzi Bernard i Boilelli zwyciężyli Asbotha i Fehera 6:1, 6:2 i 6:3. — Francja prowadzi więc 2:1.

Wynik debia zadecyduje prawdopodobnie o końcowym zwycięstwie Francji.

Spotkanie było rozegrane na specjalnie wybudowanym korcie na stadionie kolarskim Millenery wobec 10 tysięcy widzów.

RZYM. Reprezentacja Włoch zakwalifikowała się do finału rozgrywek tenisowych o puchar Davisa w strefie euro-

pejskiej, prowadząc już po 2 dniach grę z Jugosławią 3:0.

W grze pojedynczej Cuceli pokonał Mitica 5:7, 6:2, 6:1, 7:5, a Canapele odniósł zwycięstwo nad Palladą 6:4, 6:4, 6:1. Włosi Cucelli i del Bello zdobyli 3 punkt dla swych barw, wygrywając w grze podwójnej z Miticem i Palladą 6:1, 6:0, 7:5.

W ostatnim dniu Del Bello (Wł.) pokonał Palladę 6:3, 6:1, 7:5, a Mitic (J) zwyciężył Canapele 6:1, 6:4, 6:3.

Ostatecznie więc Włochy zwyciężyły 4:1 i grać będą w finale strefy europejskiej ze zwyciężcą spotkania Węgrzy — Francja.

Drobnny — piąty na listach angielskich

Dzienniki angielskie sporządziły listy klasyfikacyjne tenisistów, opierając się na zakończonym ostatnio turnieju w Wimbledonie. Pierwsze miejsce dzienniki zgodnie przyznają: w konkurencji męskiej Schroederowi, wśród kobiet — Brough. Co do innych miejsc panuje dość duża rozbieżność. Czechosłowak Drobnny klasyfikowany jest na dwóch listach na piątym miejscu. Na jednej za Parkrem, Mulloy'em i Falkenburgiem, na innej zaś za Sturgessem, Sedgmanem i Parkerem.

Terminarz drugiej rundy rozgrywek I Ligi

Po dwóch ostatnich spotkaniach między państwowych z Węgrami piłkarze I i II Ligi mają przerwę w rozgrywkach mistrzowskich do 7 sierpnia. Jedyną 17 bm. odbyć się dwa zaległe z I rundy mecze I Ligi:

7 SIERPNIA
w Krakowie Ognio W-wa — Ognio W-wa
Legia — Bud. Lechia Gdańsk. Poniedziałek
podajemy terminarz drugiej rundy rozgrywek I Ligi (w nawiasach wyniki uzyskane w I rundzie). Gospodarze spotkań wymienieni są na pierwszym miejscu.

7 SIERPNIA
Ognio W-wa — Zw. Warta (0:4)
Kol. Polonia W-wa — Ognio Polonia Byt. (2:1)
Kolejarz Poznań — Gwardia Włocław (0:2)
Górnik Bytom — BZ AKS Chorzów (3:1)
Chemik Ruch — Bud. Lechia Gd. (3:5)
LKS Włókniarz — WKS Legia W-wa (5:1)

4 WRZESNIA
Gwardia Włocław — Kol. Polonia W-wa (1:0)
WKS Legia W-wa — Chemik Ruch (2:3)
Zw. Warta — LKS Włókniarz (0:3)
BZ AKS Chorzów — Ognio W-wa (1:3)
Ognio Polonia Byt. — Kol. Poznań (3:3)
Bud. Lechia Gd. — Górnik Bytom (0:3)

15 WRZESNIA
Ognio W-wa — Gwardia Włocław (1:0)
Kol. Pol. W-wa — WKS Legia W-wa (2:0)
Zw. Warta — Kolejarz Poznań (1:2)
Chemik Ruch — BZ AKS Chorzów (0:1)
Górnik Bytom — Ognio Polonia Byt. (2:1)
Bud. Lechia Gd. — LKS Włókniarz (1:5)

18 WRZESNIA
Gwardia Włocław — Bud. Lechia Gd. (5:1)
WKS Legia W-wa — Zw. Warta (0:2)
Kol. Poznań — Ognio W-wa (1:1)
Chemik Ruch — Kol. Pol. W-wa (2:2)
LKS Włókniarz — Górnik Bytom (3:3)
Ognio Pol. Byt. — BZ AKS Chorzów (2:3)

25 WRZESNIA
Ognio W-wa — LKS Włókniarz (2:2)
WKS Legia W-wa — Gwardia Włocław (0:4)
Zw. Warta — Ognio Pol. Bytom (2:2)
BZ AKS Chorzów — Kol. Pol. W-wa (4:4)
Górnik Bytom — Chemik Ruch (1:3)
Bud. Lechia Gd. — Kol. Poznań (1:1)

9 PAŹDZIERNIKA
Ognio W-wa — WKS Legia W-wa (4:1)
Kol. Polonia W-wa — Kol. Poznań (2:3)
Zw. Warta — Górnik Bytom (1:1)
BZ AKS Chorzów — Bud. Lechia Gd. (4:2)
LKS Włókniarz — Chemik Ruch (3:2)
Ognio Polonia Byt. — Gwardia Włocław (2:4)

16 PAŹDZIERNIKA
Gwardia Włocław — BZ AKS Chorzów (2:1)
WKS Legia W-wa — Ognio Pol. Bytom (3:0)
LKS Włókniarz — Kolejarz Poznań (1:5)
Chemik Ruch — Ognio W-wa (3:3)
Górnik Bytom — Kol. Polonia W-wa (1:2)
Bud. Lechia Gd. — Zw. Warta (2:0)

23 PAŹDZIERNIKA
Gwardia Włocław — Chemik Ruch (3:0)
Kol. Polonia W-wa — Ognio W-wa (1:1)
Kolejarz Poznań — Górnik Bytom (1:2)
BZ AKS Chorzów — Zw. Warta (3:2)
Ognio Polonia Byt. — LKS Włókniarz (0:0)
Bud. Lechia Gd. — WKS Legia W-wa (1:1)

6 LISTOPADA
Ognio W-wa — Górnik Bytom (2:2)
WKS Legia W-wa — BZ AKS Chorzów (3:0)
Zw. Warta — Gwardia Włocław (1:1)
Chemik Ruch — Kolejarz Poznań (4:3)
LKS Włókniarz — Kol. Polonia W-wa (1:2)
Ognio Polonia Byt. — Bud. Lechia Gd. (1:3)

Program pobytu gości z FSGT w Polsce

Program pobytu gości francuskiego FSGT w Polsce przedstawia się następująco:

Kolarze — środa, 13 bm. zawody na torze w Krakowie z udziałem długodystansowców, którzy startowali w niedzielę w wyścigu na trasie Warszawa — Łódź oraz dwu sprinterów, na czele z mistrzem Francji, Nannini.

sobota, 16 bm. — zawody na torze we Wrocławiu.

niedziela, 17 bm. zawody w Białymstoku.



Bokserzy — środa 13 bm. zawody we Wrocławiu.

niedziela, 17 bm. zawody w Białymstoku.



OCZY I USZY świata

Villemain, znany bokser francuski, przegrał w Londynie z Dave Sandsem, będąc w drugiej rundzie dwa razy na deskach.

Po tej porażce, Francuz nosi się z zamiarem wycofania się z ringu. Przypominamy, iż Sands niedawno został pokonany przez Polaka amerykańskiego — Tomasza Jaroza.

Gus Lesniewski spotka się w dniu 10 sierpnia z Charles Ezzardem.

Francuzi podobno założyli protest przed meczem o puchar Davisa Francja — Węgry w Budapeszcie, gdyż uważali, iż święto wybudowany kort po środku stadionu kolarskiego, nie nadaje się do gry.

Olejnyszyn, Piątek-Beldowski, Skonecki 6:3; 6:4 Sensacje turnieju w Zabrzu

ZABRZE, 10.7 (Tel. wł.). Urządzenie turnieju tenisowego nazajutrz po mistrzostwach Polski nie było pociągającym udanym. Znakomita większość zawodników zjawiała się naprawdę w Zabrzu, ale wszyscy byli bardzo zmęczeni, a co gorsza przeziębieni. Nie możemy organizatorom darować pobłażliwości w ocenie dopuszczania do turnieju. W Zabrzu grali wszyscy, którzy jako tako potrafili walczyć rakieta. Złotliwi nawet mówili, że warunkiem dopuszczenia do turnieju było posiadanie odpowiedniego sprzętu.

Z czołowych zawodników zabrakło jedynie Olejniszyna i Kamińskiego. Kamińska do turnieju zgłosiła się, ale niezadowolona z losowania odmówiła startu (!!).

CWIERĆFINAŁY

Prawdziwy turniej rozpoczął się dopiero od ćwierćfinałów. Jedyne niespodziankami w eliminacjach była porażka Borowczyka z Gutsfeldem oraz Korneluka z Piską. W spotkaniach ćwierćfinałowych najważniejszym meczem był pojedynek Olejniszyna z Niestrojem. Olejniszyn wygrał w sposób tak przekonujący i efektywny, że nawet najbardziej zagorzali zwolennicy Niestroja musieli skapitulować. Również drugi Słazak Chytrowski pokonał Beldowskiego 6:4, 2:6, 6:3. Spotkanie było walką serwisów. Z reguły wygrywał gema ten, kto lepiej serwował.

W spotkaniu półfinałowym Piątek zwyciężył Chytrowskiego 6:4, 3:6, 6:4. Olejniszyn pokonał Bratka 4:6, 6:1, 6:0. W pierwszym secie Bratek grał nadzwyczaj poprawnie i wydawało się, że zgłotuje niespodziankę i zrewanżuje się za porażkę poniesioną w mistrzostwach Polski. Skonecki, który aż do półfinału doszedł w.o. wyeliminował Olejniszyna 6:0, 6:1.

FINAL SKONECKI — PIĄTEK

Spotkanie finałowe Skonecki — Piątek stało na poziomie o wiele lepszym niż w Bieleścu. Skonecki walczył bardzo zacięcie, chodziło mu o jak najlepszy wynik. Silna atakująca piłka Skoneckiego nie pozwoliła Piątkowi na dojście do siatki.

Jędrzejowska przeszła przez wszystkie eliminacje, oddając zaledwie trzy gemy. W drugiej połowie w spotkaniu półfinałowym spotkała się Popławska z Rudowską. Pierwszego seta wygrała Rudowska 6:0. W drugim

gim secie prowadziła 3:0, 4:1, myślała, że ma już „mecz w kieszeni”, poniosła ją fantazja i zaczęła grać po męsku. Mecze i woleje nie wychodziły, a Popławska konsekwentnie wygrywała piłkę za piłką. Wynik końcowy 0:6, 6:4, 6:3.

KONTREDANSE DEBLOWE

Największą jednak niespodzianką zanotowali w grze podwójnej. — Skonecki, Beldowski, którzy palali chęcią rewanżu za mistrzostwa Polski z Niestrojem i Chytrowskim nie doczekali się odwetu, gdyż śląscy niespodziewanie zostali wyeliminowani przez parę Olejniszyn — Piątek 6:4, 4:6, 3:6.

Finał debła był jeszcze większą sensacją Olejniszyna i Piąteka pokonał Beldowskiego — Skoneckiego 6:3 6:4. Bardzo słabo zagrał Beldowski, który obok kapitalnych zagrań, psuł dziecinnie łatwe piłki.

Turniej juniorów nie przyniósł spodziewanych emocji. Zabrakło Kudlińskiego, Radzia i mistrza Polski Christa. Zjawił się jedynie Lcis, ale forma jego po występach wimbledońskich poważnie się obniżyła. W spotkaniu finałowym przegrał po raz drugi z Zawrałą (Piast) 3:6 8:6. Zawrała mimo zwycięstwa nie jest zawodnikiem, któremu można obiecywać większą przyszłość.

Dobrze wypadł natomiast Kwiatek. Młody junior ma wszelkie warunki na to, aby stać się dobrym zawodnikiem. W finale rozprawił się gładko z Zawrałą 6:2 i 9:7. Gorsza sytuacja była z juniorkami. Z kilku zawodniczek, które zameldowały się w Zabrzu, najlepszą okazała się Mieszkowska z Warszawy, jednak w finałowym spotkaniu przegrała z Zawadzką 2:6 0:6.

Grę mieszaną wygrała para Jędrzejowska — Skonecki.



Vaudan

mimo, że przegrał, stoczył z Debi-
szem najpiękniejszą walkę dnia w
ramach meczu bokserów Ziv. Zar.
Francji i Polski. (czytaj sprawozda-
nie na str. 4-iej)

Poznańscy kajakarze wiodą prym Mistrzostwa Polski bez Sobieraja

POZNAN, 10.7 (Tel. wł.). Mistrzostwa ka-
jaka Polski rozegrane na sztucznej
jeziorku Rusałka, zgromadziły 150 osad z
14 klubów. 2 osady zabrakło jedynie So-
bieraja, który definitywnie wycofał się ze
sportu. W jedynkach bezkonkurencyjny
okazał się Kardasz. W dwójkach para
olimpijska Matłoka — Jeżewski wygrała z
przewagą dwu minut na 10.000 m, a na
1000 m zwyciężyła Warczyńska o dwie „du-
gości”. Starzy mistrzowie Łanga i Folwarc-
ny nie odegrali poważniejszej roli. Ostat-
ni co prawda zdobył mistrzostwo w jedyn-
kach na 500 m osiągając jednak czas
o 1,3 sek. gorszy od dobrze zapowada-
jącego się juniora Rodziejczaka, który
trasę przejechał w 2:13,7.

W jedynkach pań triumfowała bezape-
lacyjnie Szajkówna (Kol. Pozn.), zdobywa-
jąc tytuł mistrzowski po raz trzeci z rze-
du. W dwójkach kobiecych niespodziewa-
nie porażkę poniosła osada Warły: Szul-
cówna — Kolodziejczakówna, którą po-
wszechnie typowano na pierwsze miej-
sce.

O pierwszym miejscu Stali zadecydował
dopiero powtórzony bieg czwórki (w
pierwszym biegu trzy osady zbiły się na
mecie). W powtórcie załoga Stali okazała
się bezkonkurencyjną prowadząc od star-
tu do mety o jedną długość przed Ognio-
wem, którą to osadę na 20 m przed me-
tą wyprzedzili Warczyńscy.

Obok Stali i Ogniewa doskonałe wypadła
dużyna Kolejarska a to dzięki Szajkównie
w konkurencjach żeńskich oraz Szajkowi
i Szymowiakowi w konkurencjach mę-
skich. Szajek zdobył dwa tytuły wicemi-
strza. Z osad zamiejscowych wyróżnić na-
leży Spójnię Warszawską a w niej Skwar-
skiego.

W ogólnej punktacji i miejsce zajęła
Stal (Pozn.) 84 pkt. przed Ogniewem (P.)
80 pkt., Kolejarszem (P.) 67, Warłą (P.)
60 pkt., AZS (Kr.) 24 pkt., Spójnią (W-wa)
23 pkt., Ligą Morską (Czechowice) 18 p.
Pozostałe zespoły zdobyły mniej niż 10
punktów.

Jedynki wycigowe 10.000 m — Kardasz
(Stal) 50:02,2 przed Szajkiem (Kol. P.)
51:46,2 oraz Szymowiakiem (Kol. P.)
51:50,1.

Dwójki wycigowe 10.000 m — 19 startu-
jących osad — wygrało Ogniewo (Pozn.)
w najlepszym powojennym czasie 44:16,9
przed Warłą (Kozłarsz — Krzyśka) 46:23,6;
Ogniewem II 46:42,2.

Jedynki wycigowe 500 m — Folwarczyn
(Czech.) 2:15; 2) Szajek (Kol. P.) 2:17,2;
3) Klimkowski (Kol. P.) 2:17,4.

Czwórki wycigowe pań na dystansie
500 m — 1) Ogniewo (P.) 2:13,6; 2) Warła
2:14,1; 3) Warła II 2:27.

Sztafeta 4x500 m dla jedynek wyci-
gowych: 1) Stal (P.) 7:46,3; 2) Warła I
7:54,4; 3) Kolejarsz (P.) 8:05,4.

Czwórki wycigowe juniorów 500 m: 1)
Warła 2:03,1; 2) Kolejarsz (P.) 2:05,5; 3)
Stal (P.) 2:11,8.

Dwójki wycigowe 1000 m: 1) Jeżewski
Matłoka (Ogniewo) 3:48,3; 2) Kozłarsz —
Krzyśka (Warła) 3:53; 3) Jankowski —
Strzelecki (Stal P.) 3:57.

Jedynki wycigowe pań na 500 m: 1)
Szajkówna (Kol. P.) 2:32,1; 2) Polnówna
(Liga Morska Czechow.) 2:17,4; 3) Kula-
wiakówna (Stal) 2:48.

Czwórki juniorów na 500 m: 1) Warła
1:50,9; 2) Ogniewo 2:00,8; 3) Warła II 2:03,2.

Jedynki wycigowe 1000 m: 1) Kardasz
(Stal) 4:11,1; 2) Szajek (Kol. Pozn.) 4:16,4;
3) Skwarski (Sp. W.) 4:20,1.

Dwójki wycigowe na 500 m: 1) Ogniewo
(P.) 2:24,8; 2) AZS (Kr.) 2:25,4; 3) Stal
(P.) 2:26,5.

Jedynki wycigowe juniorów 500 m: 1)
Rodziejczak (Warła) 2:13,7; 2) Kobylka
(Ogniewo) 2:19; 3) Ostasik (Stal) 2:20.

Czwórki wycigowe 1000 m: 1) Stal (P.)
3:30,4; 2) Warła (Pozn.) 3:32; 3) Ogniewo
(P.) 3:34,6.

Nieproduktywne biegi na boisku gdańskim wyczerpały siły naszych piłkarzy

dokonanie ze str. 1

skomplikowana. Jeśli defensywa przeciwnika stosuje sztuczkę ze spalonym, to napastnicy muszą kryć obrońców i pomocników z obozu przeciwnego, a nie odwrotnie. Nie Węgrzy mieli kryć Kokota, Krasówkę, Anioła, Nowaka i Wiśniewskiego, a oni ich. Gdyby pilnowali się obrońców, to trick ze spalonym nie dałby rezultatów.

GDZIE TKWI BŁĄD?

Czy jednak porażka jest winą zawodników? Wydaje się nam, że błąd tkwi znacznie głębiej. II reprezentacja grała tak, jak umiała, jak ich nauczyli. Po łach włożyli w spotkanie maksimum ambicji. Walczyli ofiarnie i z dużym zapalem, kiedy jednak w czasie przerwy, do której wynik brzmiał 0:0, zastanawiano się na mirseach prasowych nad dalszymi losami spotkania, panowała tam jednolita opinia:

— Nasi muszą „puchnąć”. Nikt nie wytrzyma takiego biegu.

I tak się stało. Grałszy jeszcze kilkanaście minut, ale kiedy Węgrzy zdobyli w 73-iej min. pierwszą bramkę, Polacy opadli z sił. Od tej chwili nie i nikt nie potrafił by już odwrócić szali na naszą korzyść.

Wspomnieliśmy, że nie należy obciążać zawodników winą za przegrany mecz. Mecz tego wygrać nie mogli. Dlaczego? W wigilię spotkania zwróciłem się do wodza ekspedycji węgierskiej Kovacza z prośbą o poinformowanie jego trenerzy pracując w klubach, które dają swych reprezentantów do drużyny narodowej. Padły nazwiska:

FTC — Lyka, MTK — Bukovy, Kispest — Puskas, Ujpest — Balogh, Csepel — Kolmar, Vasas — Kiraly, Mateosz — Herman.

Pytamy dalej:

— Jaką klasę reprezentują ci trenerzy? — To dobra klasa. Są wśród nich słabi, ale i oni znają się na piłce.

Zwróciłem się z takim samym pytaniem do Polaków:

Wiśła — Kuchynka, AKS — Pytel, Kolejarsz — Boetcher, Lechia — Kryzek, Garbarnia — Wileziński, Szombierki — Zgol, Ruch — Wodarz, Polonia — Odrowąż.

Owszem nazwiska nawet znane. Wiadziemy wśród nich b. reprezentantów, dwu przedstawicieli CSR, ale... nie ma ich jednak porównywać z trenerami węgierskimi. Skąd zresztą mogliby oni dorównać Węgom? Czy po jednym kursie unifikacyjnym pozna się dokładnie całą nowoczesną piłkę nożną? Tu trzeba wzorów najdoskonalszych, a mogą one przyjść do nas tylko z krajów, gdzie piłka stoi na najwyższym poziomie. Węgrzy są blisko, a ich futbol jest doskonały. Radzimy zwrócić się do nich z prośbą o pomoc. Prezes Kovacs powiedział nam, że w jego kraju pracuje około 400 trenerów. Mamy wrażenie, że kilku z nich Węgrzy mogliby nam odstąpić. Sprawa kosztów? Jeśli kluby są zbyt biedne, to mogą im pomóc piony. Wkład napewno się opłaci. Bez pracy od podstaw przynajmniej w klubach I Ligi niema mowy o podniesieniu poziomu naszej piłki nożnej, niema mowy o sukcesach w walkach z drużynami zagranicznymi.

ZE STOICKIM SPOKOJEM

Indywidualnie każdy zawodnik drużby reprezentacji Węgier przewyższał naszych piłkarzy tak pod względem technicznym jak startem do piłki, szybkością i taktiką. Nie było nicelnych podań, nie widzieliśmy w gości stopniów, po których tak jak u naszych zawodników, piłka odskakuje o kilka me-

trów w bok. Węgrzy grali spokojnie, piłka wędrowała od nogi do nogi, a tym czasem nasi biegali po placu, tracili niepotrzebnie moc energii, którą jednak tracili musieli ich chcieli utrzymać równą walkę. Skutki tego wyszły na jaw w II połowie. Pierwszą zdobyła przez Węgrów bramka zainaugurowała serię dalszych, a kiedy stan brzmiał już 0:3 zmęczono mniejsze zaczęły odmawiać posłuszeństwa.

NIE ZABRAKŁO AMBICJI

Jak wypadli nasi zawodnicy? Byli gorsi od Węgrów tak indywidualnie, jak zespołowo. Ale należał im się słowa uznania za ambicję. Skład II reprezentacji był ekpedymentalny. Dudekna prawej obronnie budził przed meczem niepokój. Przecież tylko kilka razy wystąpił w Wiśle jako obrońca. W swym poprzednim klubie — Zwierzynieckim — grał jako środkowy pomocnik. Dudek jednak dowiódł, że ma talent i że nie boi się wkładać energicznie w akcję. Popelniał kilka błędów i też na na sumie paru kik-ów, ale w sumie jest pozytywnym odkryciem. Jego kolega klubowy Flanek spisywał się lepiej. Ma więcej doświadczenia nie wier dziwno, że zasłużył na wyższą notę. Flanek walczył do końca nie popadając w depresję na wet po stracie trzeciej bramki. Jurowicz miał kilka pierwszorzędnych momentów, wybił się nerwowości i chwycił pewnie zarówno górnie jak i dolną strzałę. Jedyne zastrzeżenie — to pierwsza puszczona bramka przy której „robinzonował” zbyt późno.

SZCZUREK REWELACJA

W pomocy rewelacją był Szczurek. Obawiano się, że krakowianin, który w ostatnich występach ligowych wykazał słabą kondycję, zawiedzie i w meczu z Węgrami. Tymczasem Szczurek grał bardzo ambitnie, nie spełnił i dość dobrze zachował środkową trójkę przeciwnika. Jedyne zastrzeżenie: Szczurek kilka razy przetrzymywał piłkę pod własną bramką, a takie kunktatorstwo mogło drogo kosztować.

Obaj bocni, a zwłaszcza Słoma włożyli w grę dużo dobrej woli. Szli za napędem zasilali go podaniami, ale tutaj mamy znów zastrzeżenie: podania były niecelne, wypływające zbyt łatwo przez dobrze ustawiających się przeciwników. W sumie formacja defensywna zdążyła egzaminu na trójkę. Atak natomiast zawiódł jako całość. Można śmiało powiedzieć, że nie mieliśmy żadnej linii ofensywnej, żadnego zgrania, żadnego zrozumienia akcji kolejalnej. Początkowo Nowak miał kilka ładnych momentów. Jego podania były kierowane z myślą i celnie. Coż, kiedy koledy nie potrafili się wczuć w zamiary kierownika i starowali do piłki o ułamek sekundy za późno. Później jednak kiedy stoper Węgrów — Szucs zaczął walczyć z Nowakiem w sposób energiczny ale niezbyt przepisowy, krakowianin stracił wigor i stał się mniej widoczny.

BRAK DECYZJI

Łączników a zwłaszcza Krasówkę moglibyśmy pochwalić za pracowitość w akcji destrukcyjnej. Cofali się daleko do tyłu i uprzykszali napastnikom węgierskim ich akcje ofensywne. Kiedy jednak przychodziło iść do przodu — tak Krasówka jak i Anioła popelniali szereg błędów, a co gorsze nie decydowali się na strzały. Ze skrzydłowych żaden nie zasłużył na pochwałę. Wiśniewski, którego zmieniłono po przerwie nie był ani lepszy ani gorszy od eurowego Rembeckiego. Obaj tracili piłkę w każdym zetknięciu z Rudasem. Kokot II wypadł nieco lepiej od kolegów, ale i on był jednym ze słabszych punktów naszej drużyny.

W zespole węgierskim doskonale spisywał się stoper Szucs oraz obrońcy Rudas i Szabo, którzy z powodzeniem stosowali trick ze spalonym. Bardzo dobrze wypadła również prawa strona ataku Kocsis i Buday. Bramkarz Grosits grał czasami rolę trzeciego obrońcy, wybiegając daleko w pole. Nieliczne strzały górne parował pewnie, przy dolnych nie miał okazji do popisu, bo nie było ich prawie wcale, a te, które były nie sprawiły mu kłopotu. Pozostali zawodnicy, może mniej widoczni, byli jednak klasą dla siebie. W sumie Madziarzy grali ostro, czasem brutalnie (nasi zresztą odpłacali im pięknym za nadobne) i wygrali pewnie i zasłużenie.

Przed meczem szukając przyczyn

oczekiwanej porażki zabawiłem się w statystykę, która daje dużo materiału porównawczego. Poza kwestią trenerów bardzo wiele mówi zestawienie ilości gier reprezentacji jakie mają za sobą wczorajsi „repi”. Zawodnicy polscy występowali w barwach reprezentacyjnych łącznie 21 razy, Węgrzy zaś 160. Kolosalna przewaga rutyny, jaką mieli nad nami goście jest jedną z dalszych przyczyn naszej porażki.

Publiczność gdańska nie jest zbyt obiektywna i sądząc po licznych gwizdach pragnęła, aby sędzia Michalik wygrał dla Polski mecz paroma rzutami karnymi. My natomiast uważamy, że arbitry zdał egzamin i sędziował obiektywnie.

WŁODZIMIERZ GOŁĘBIEWSKI

Reprezentacja B zawodzi taktycznie Sędzia odgwizduje 22 „spalone”

GDAŃSK, 10.7 (Tel. wł.). W LOŻY honorowej umieszczonojnej przed środkową trybuną zasiał marszałek Żymierski w mundurze admirałskim wraz z towarzyszącymi mu: ministrem Rabanowskim, wojewodą gdańskim — Inż. Zrakiem i dyrektorem GUKF — posłem Motyką. Na trybunie widzieliśmy również licznych generałów i bawących chwilowo na Wybrzeżu wyższych oficerów czeskich.

Punktualnie o godz. 17.30 na boisko wybiegają drużyna polska. Pierwsze uderzenia piłki wskazują na techniczną wyższość gości. Polacy grają w pierwszych minutach z dużym impetem i podchodzą pod bramkę przeciwnika, ale tam ich w pady zostają likwidowane bądź przez

obronę przeciwnika, bądź przez wysuniętego mocno do przodu bramkarza Grositsa. Już w drugiej minucie Anioła wyrwa się do przodu, ale gośd raid szybko likwiduje bramkarz węgierski. W 4 min. groźny strzał gości idzie na aut.

W 6 min. drugi wypad Anioła kończy się zdecydowaną interwencją Grositsa. W 10 min. notujemy niebezpieczny atak Węgrów zakończony strzałem Babelsaya. W 14 min. następuje groźny moment, gdy Dudek kiksując, stwarza niebezpieczną sytuację pod bramką polską. Jurowicz dzielnie broni. Polacy dobrzy w środkowej części pola raz po razie wpadają w pułapki ustawione przez Węgrów przy pomocy spalonych. W 17 min. za-faul na Anioła — Słoma egzekwuje rzut wolny, niestety silny i ostry strzał przechodzi nieco nad poprzeczką.

Wzajemne ataki obu stron nie przynoszą zmiany wyników przy tym z zasady każda akcja Polaków kończy się na spalonym. W 30 minucie Węgrzy stwarzają trudną sytuację pod naszą bramką, ale Jurowicz pewnie wypływa groźne strzały. W 33

min. bramkarz Węgrów w ostatniej chwili wybija na róg piękną centrę Kokota II. Ostatnie 10 minut przed przerwą należą do gości, którzy strzelają dużo. Jurowicz jest jednak zawsze na stanowisku.

PO ZMIANIE PÓŁ

Po zmianie pół nacisk Węgrów wzmacnia się, bramki „wiszą w powietrzu”. Obrona polska pracuje ostankiem sił. Kolejno w drugiej, 5 i 7 min. notujemy piękne interwencje Jurowicza, który broni strzały Babelsaya, Budaja i Meszarosa. Następane minuty przynoszą grę bardziej wyrównaną, chociaż ton nadają goście. Obecność Rembeckiego na lewym skrzydle wnosí nieco ożywienia.

W 19 i 20 min. strzały Szylagiego idą obok słupka, a główkę Meszarosa łapie Jurowicz. W 73 min. następuje katastrofa. Babelsaya z lewego skrzydła centruje — a Jurowicz mimo rozpaczliwej robinzonady nie zatrzymuje piłki strzelonej głową przez nadbiegającego Budaya. Kontratak Polaków kończy się strzałem Rembeckiego nad poprzeczką. Podobnie i centra Kokota II nie przynosi rezultatów, ponieważ Krasówka podanie to kieruje w aut.

Węgrzy nadal są w ataku, spychając coraz bardziej słabnącą drużynę polską do defensywy. W 80 min. sędzia dyktu-

je rzut wolny, który Szabo zamienia na drugą bramkę. Podkreślić należy niezwykłą umiejętność strzelania przez Węgrów wolnych. Strzał ten bity z odległości 30 m silnym szczerem wylądował w bramce Jurowicza. Uratą drugą bramki jeszcze bardziej zdeprymowała drużynę polską, w której blok defensywny wykazywał obecnie coraz większe luki. Wykorzystując to znakomicie Węgrzy uzyskują w 82 min. trzecią bramkę przez Meszarosa.

Węgrzy kilkakrotnie jeszcze zagrażają Jurowiczowi, ale bramkarz Polski odważnie wypływa wszystkie strzały przeciwników. Na 3 min. przed końcem Polacy mają okazję do zdobycia jedynej bramki. Krasówka z odległości 25 m pięknie bije rzut wolny. Strzał Polaka broni fantastyczny robinzonadą bramkarz Węgrów, kierując piłkę na róg. Dwa ostatnie wypadki gości zlikwidowane są przez naszą defensywę.

Trochę statystyki

Strzelców na bramkę oddali Węgrzy 38, Polacy — 18. Spalonych było ze strony węgierskiej — 4, u Polaków — 22 (!).

Bramkarz Węgrów wybił piłkę 27 razy, bramkarz drużyny polskiej 56.

Rzutów rożnych zdobyli Węgrzy — 6, Polacy — 3.

Rękoma dotknęli piłkę Węgrzy 4 razy, Polacy — 7.

Rzutów wolnych egzekwowali Węgrzy 18, Polacy — 13.

Fauly popelnili Węgrzy — 9, Polacy — 4.

(G. W.)



Niebezpieczeństwo - rzut rożny!

Tym razem jednak bramkarz wygrał pojedynek z przeciwnikiem chwytając pewnie górę piłkę. Zwróćmy uwagę jak asekuruje bramkarza obrońca. Biegnie on do bramki, by w wypadku niepomyślnego wyniku ratować jeszcze sytuację wykopem.

Opinia o meczu w Gdańsku

Prezes Węgierskiego ZPN Kovacs: — W pierwszej połowie w drużynie węgierskiej najlepiej zagrała obrona i boczni pomocnicy. Alek grał chaotycznie. Dopiero w II części, a zwłaszcza po pierwszej bramce, nasi napastnicy rozegrali się i wypadli b. dobrze. W drużynie wyróżnić mogę: Rudasa i Szabo na obronie i Kiradi oraz Horwaha w pomocy i Kocsisa w ataku.

Zaskoczyła mnie ambicja gdańskich Polaków. Widziałem ich w ub. roku w Budapeszcie. Tym razem wypadli oni dużo lepiej. Dlaczego? Alek grał chaotycznie. Dopiero w II części, a zwłaszcza po pierwszej bramce, nasi napastnicy rozegrali się i wypadli b. dobrze. W drużynie wyróżnić mogę: Rudasa i Szabo na obronie i Kiradi oraz Horwaha w pomocy i Kocsisa w ataku.

Środkowy pomocnik Szucs: — W pierwszej połowie Polacy grali dużo ambitniej aniżeli my. Mój bezpośredni przeciwnik Nowak walczył fair i jest technicznie wysoko zaawansowany. W II połowie zdawało mi się jednak, że nieco osłabił.

Lewy łącznik Meszaros: — Z podopiecznych pomocnika Słomy udało mi się wydosłać w ostatniej półgodzinie. Przed tym krył on młodo b. dobrze.

Prawy pomocnik Horwath: — Zdołał mi się, że Krasówka za dużo energię poświęca na grę woszar przez co pod samą bramką jest już mało produktywny. Nadto chwali on bardzo swego vis a vis Jurowicza.



Niedyskrecje gdańskie

Jeszcze w sobotę, tj. na dzień przed meczem nie było wiadomo czy odbędzie się transmisja radiowa, bowiem elektronium wylęczyła prąd na stadionie z powodu nie uregulowania przez Zarząd Miejski rachunku w wysokości 3.000 zł.

Jest to tym bardziej dziwne, bowiem za ostatnie 6 meczów rozegranych przez Lechię, Zarząd Miejski zainkasował 1.200.000 zł podatku. (!)

POLSKA Zw. Zaw. 13

Wynik na ringu w Łodzi
nieco krzywdzi Francuzów

FRANCJA F. S. G. T. 3

ŁÓDŹ, 10.7. (Tel. wł.) — Rozegrany został w Łodzi międzypaństwowy mecz bokserski reprezentacji związków zawodowych Polski i Francji. Spotkanie to wzbudziło w Łodzi duże zainteresowanie, śledząc na stadion przeszło 10 tys. widzów. Mecz zakończył się zwycięstwem Polski 13:3. Reprezentacja Polski walczyła w następującym składzie: Kargier, Czarniecki, Panke, Debisz, Olejnik, Grzelak, Koleczko, Jaskóła. Boksery Francji wykazywali dobrą kondycję, ale pod względem technicznym nie potrafili zaimponować. Wynik spotkania 13:3 nieco krzywdzi pleśnaczy francuskich zwłaszcza, że w półciężkiej należało przyznać zwycięstwo Francuzowi.

2 godz. 45 min. to paszport do Wiednia

2 godziny 45 minut musi uzyskać na mistrzostwach Polski (23, 24 lipca w Gdańsku) maratończyk, który chce uzyskać paszport do Wiednia na międzynarodowy maraton (7 sierpnia).

Komunikat PZLA zapewniający specjalistom od maratonu podróż do Wiednia, przyczyni się z pewnością do podniesienia poziomu mistrzostw maratonu w Gdańsku. Osiński, Włosek i Nowak mają o co walczyć.

Lekkoatleci Chełmna zwyciężają Kol. Pomorzanie

CHEŁMNO (Kor. wł.). Przy znacznym zainteresowaniu publiczności lekkoatleci Chełmna pokonali kolegów z toruńskiego Pomorza 55:51. Na jedenasto konkurencji gospodarze wygrali szóst. Popularyzacja lekkoatletyki na terenie Chełmna dzięki wysiłkom miejscowych działaczy z ob. Schmittem na czele daje już pewne wyniki, jednak bez poparcia młodzieży chełmińska nie osiągnie wysokiego poziomu. Brak tychsi uniemożliwił rozegranie tej konkurencji. Daje się odczuwać również brak ośrodków i placówek. Konieczna jest wizyta w Chełmie trona obywateli. Z osiągniętych wyników na uwagę zasługują skok w wys. Szweda (Pom.) 172 cm.

100 m: 1) Walendzik (Chełmno) 11,5; 2) Zarembo (Pom.) 11,8; 3) Dunicki (Pom.) 11,8.

800 m: 1) Ciołński (I. Chot.) 2:13,1; 2) Mucko (Pom.) 2:13,5.

1500 m: 1) Ławicki (Pom.) 4:27,6; 2) Ruciński (Pom.) 4:29,8.

4x100 m: 1) Chełmno 48,6; 2) Pomorzanie 48,7.

4x400 m: 1) Pomorzanie 3:45,4; 2) Chełmno 3:46,4.

Trójskok: 1) Piorkowski (Cheł.) 11,06; 2) Ławandowski (Cheł.) 11,63.

W dal: 1) Wagner (Cheł.) 6,02; 2) Ławandowski (Cheł.) 5,92.

Wzwyż: 1) Szwed (Pom.) 172; 2) Ławandowski (Cheł.) 166.

Dysk: 1) Dunicki (Pom.) 29,36.

Oszczep: 1) Naliński (Cheł.) 37,91; 2) Janikiewicz (Cheł.) 37,02.

Kula: 1) Jaworski (Pom.) 11,44; 2) Dunicki (Pom.) 11,03.

NA KRAKOWSKIEJ MACIE

KRAKÓW, 10.7. (Tel. wł.) Związkowcy Kolejarz 5:1. W towarzyskim meczu zapasniczym pokonali Związkowcy Kolejarz, górując przede wszystkim rutyną nad przeciwnikami. Po zakończeniu walki między Bajorkiem a Radoniem zakończyła się wynikiem nierozstrzygniętym.

AKS (Chorzów) i ŁKS Włókniarz zwyciężają w Lidze szczypiorniaka

OPOLE, 10.7. (Tel. wł.) AKS (Chorzów) — Budowlani (Opole) 5:2 (4:0). Mecz Ligi szczypiorniaka, grupy finałowej. Bramki zdobyli dla AKS: Thiel II — 3 i Gritler i Thiel I — po 1. Dla Budowlanych: Gielnik i Koch — po 1. Sędziował Twardo z Warszawy. Widzów 4.000.

Zasłużone zwycięstwo zespołu mistrza Polski, który w pierwszej połowie gry narucił silne tempo i zdobył 4 bramki. Po przerwie gra była wyrównana, a często dochodziła do gorących starć. Najlepszą formę:

Rekord światowy strzelca radzieckiego

Podczas mistrzostw strzeleckich „Dynamo”, Martazow uzyskał w strzelaniu z kb. na 300 m z pozycji kłęczącej i leżącej wspaniały wynik 379 na 400 pkt. możliwych. Wynik Martazowa nie tylko przewyższa o 7 pkt. dotychczasowy rekord ZSRR, ale jest również lepszy od oficjalnego rekordu światowego.

Kilka dni temu Martazow poprawił rekord Związku Radzieckiego w strzelaniu z pistoletu na 50 m, wybijając 169 pkt.

B-80512

Najpiękniejszą walkę dnia stoczył Debisz z Vaudanem. Walka ta stała na wysokim poziomie technicznym. Miła niespodzianką sprawił Panke, który potrafił odnieść zwycięstwo nad De Souza. Zawiodł natomiast Koleczko.

Przebieg meczu był następujący: w muszej Kargier po ciekawej i żywej walce wypunktował Treilla. Przeciwnik Kargiera był niebezpiecznym zawodnikiem — ale tożsianin walczył przytomnie i zbierał punkty z półdystansu.

W kugielce Czarniecki zremisował z Lamorą. Czarniecki potrafił narzucać swój styl i dzięki temu zremisował z cichym stylem i dzięki temu zremisował z jednym z najlepszych pięściarzy reprezentacji Francji.

W półciężkiej Panke wygrał z De Souza. Szybkie tempo, seryjne ataki, przytomność umysłu, to elementy, które doprowadziły do zwycięstwa. Pod koniec trzeciej rundy Francuz zaczął dochodzić do głosu, ale było już za późno.

W lekkiej Debisz pokonał Vaudana. Walka stała na wysokim poziomie technicznym. Debisz na początku walczył ostrożnie, ale potem przeszedł do ofensywy, zdobywając przewagę punktową. W drugiej rundzie Debisz panuje całkowicie nad sytuacją.

Sucharew najszybszy w ZSRR Osiągnął dwukrotnie 10,5

DOSKONAŁI sprinterzy radzieccy, którzy w tym sezonie osiągnęli czasy 10,5—10,7 na 100 m, spotkali się w ubiegłym tygodniu w Moskwie. Bezpośredni pojedynek o miano najszybszego człowieka w ZSRR wygrał Sucharew (Dynamo Moskwa), osiągając dwukrotnie 10,5.

Przedbiegi wykazały wspaniałą formę szybkobiegaczy. Sucharew, przedstawiciel młodej generacji, osiągnął 10,5. W drugim przedbiegu triumfował rutynowany mistrz i rekordzista ZSRR, Karakulow — 10,6.

W finale zawodnicy byli bardzo zdenerwowani, czego dowodem falstart Golowkina. Druga próba udała się znakomicie. Zawodnicy wyszli ze startu prawie równocześnie. Dopiero po 60 m można było zorientować się, że Sucharew jest najpewniejszym kandydatem na zwycięzcę.

Specjalne nagrody imienia braci Znamienkich, znakomitych długodystansowców radzieckich, mają przyczynić się do spopularyzowania w ZSRR biegów średnich i długich. Pierwsze biegi o puchar Znamienkich wygrali: 1.500 m Pugaczewski 4:01,8 i 5.000 m Popow 14:48,4.

Goraiłow wyprowadził w klasyfikacji europejskich miotaczy kul Łomonowskiego. Goraiłow osiągnął na ostatnich zawodach 15,65.

Doskonałe wyniki osiągnęli radzieckie płotkarki. Kerim-Zade przebiegła 80 m pł. w 11,9, Borisowa 12,1, juniorka Obruczewa 12,6.

KOLEJARZE NA BIEŻNI

KRAKÓW, 10.7. (Tel. wł.). Trójmecz lekkoatletyczny Kolejarz Gdańsk, Śląska i Krakowa zakończył się zwycięstwem Gdańsk 314 pkt., przed Krakowem — 262 pkt. i Śląskiem — 185 pkt.

Kobiety: 60 m — Orszynowicz (Gd.) 8,3 sek.; 100 m — Orszynowicz (Gd.) 13,1; 500 m — Bużenka (Kr.) 1:30,2; 4x100 m — Gdańsk 54,8; w dal: 1) Orszynowicz (Gd.) 5,02; wzwyż — Borowiec (Kr.) 145; dysk — Konikowska (Kr.) 33,08 m; oszczep — Słodarska (Gd.) 36,01 m; kula — Słodarska (Gd.) 10,69 m.

Mężczyźni: 100 m — Zarembo (Gd.) 11,4; 400 m — Zarembo (Gd.) 53,5; 3.000 m — Niemczyk (Kr.) 9:18,6; 4x100 m — Gdańsk 45,2; olimpijska — Gdańsk 3:34,3; w dal — Szymoszek (Śląsk) 66,4; wzwyż — Potocki (Kr.) 173; 1500 m — Lewicki (Gd.) 4:12,0; trójskok — Serafini (Kr.) 13,01; dysk — Dunicki (Gd.) 35,40 m; oszczep — Biliński (Kr.) 51,49 m; młot — Sobota (Śl.) 42,42 m.

W Turcji wydano serię znaczków z okazji Mistrzostw Europy w zapasach. Na znaczkach pokazane są różnego rodzaju chwytły zapasnicze.

W Szwajcarii z okazji międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych wydano specjalną serię znaczków pamiątkowych.

ję, w trzeciej Debisz wykazuje dobrą kondycję fizyczną i stale znajduje się w akcji, odnosząc wysokie zwycięstwa.

W półciężkiej Olejnik zremisował z Garnierem. Przeciwnik Olejnika był wyjątkowo odpornym na ciosy. O wyniku tego pojedynku zdecydowała trzecia runda.

W średniej Grzelak wygrał z Pacagnellą. Obaj bokserzy nie mogli zachwycić. Grzelak zwycięstwo swoje zawdzięcza jedynie agresywności.

W półciężkiej Koleczko zremisował z Temporalą. W trzeciej rundzie Koleczko otrzymał zapomnienie za przetrzymywanie przeciwnika. Francuz został strzyżony, zasłużył na zwycięstwo.

W ciężkiej Jaskóła, po mało ciekawej walce, pokonał Forda. W ringu sędziował Lisowski, na punkty Martin, Sikorski i Wróblewski.

W kugielce Czarniecki zremisował z Lamorą. Czarniecki potrafił narzucać swój styl i dzięki temu zremisował z cichym stylem i dzięki temu zremisował z jednym z najlepszych pięściarzy reprezentacji Francji.

W półciężkiej Panke wygrał z De Souza. Szybkie tempo, seryjne ataki, przytomność umysłu, to elementy, które doprowadziły do zwycięstwa. Pod koniec trzeciej rundy Francuz zaczął dochodzić do głosu, ale było już za późno.

W lekkiej Debisz pokonał Vaudana. Walka stała na wysokim poziomie technicznym. Debisz na początku walczył ostrożnie, ale potem przeszedł do ofensywy, zdobywając przewagę punktową. W drugiej rundzie Debisz panuje całkowicie nad sytuacją.

Sucharew najszybszy w ZSRR Osiągnął dwukrotnie 10,5

DOSKONAŁI sprinterzy radzieccy, którzy w tym sezonie osiągnęli czasy 10,5—10,7 na 100 m, spotkali się w ubiegłym tygodniu w Moskwie. Bezpośredni pojedynek o miano najszybszego człowieka w ZSRR wygrał Sucharew (Dynamo Moskwa), osiągając dwukrotnie 10,5.

Przedbiegi wykazały wspaniałą formę szybkobiegaczy. Sucharew, przedstawiciel młodej generacji, osiągnął 10,5. W drugim przedbiegu triumfował rutynowany mistrz i rekordzista ZSRR, Karakulow — 10,6.

W finale zawodnicy byli bardzo zdenerwowani, czego dowodem falstart Golowkina. Druga próba udała się znakomicie. Zawodnicy wyszli ze startu prawie równocześnie. Dopiero po 60 m można było zorientować się, że Sucharew jest najpewniejszym kandydatem na zwycięzcę.

Specjalne nagrody imienia braci Znamienkich, znakomitych długodystansowców radzieckich, mają przyczynić się do spopularyzowania w ZSRR biegów średnich i długich. Pierwsze biegi o puchar Znamienkich wygrali: 1.500 m Pugaczewski 4:01,8 i 5.000 m Popow 14:48,4.

Goraiłow wyprowadził w klasyfikacji europejskich miotaczy kul Łomonowskiego. Goraiłow osiągnął na ostatnich zawodach 15,65.

Doskonałe wyniki osiągnęli radzieckie płotkarki. Kerim-Zade przebiegła 80 m pł. w 11,9, Borisowa 12,1, juniorka Obruczewa 12,6.

KOLEJARZE NA BIEŻNI

KRAKÓW, 10.7. (Tel. wł.). Trójmecz lekkoatletyczny Kolejarz Gdańsk, Śląska i Krakowa zakończył się zwycięstwem Gdańsk 314 pkt., przed Krakowem — 262 pkt. i Śląskiem — 185 pkt.

Kobiety: 60 m — Orszynowicz (Gd.) 8,3 sek.; 100 m — Orszynowicz (Gd.) 13,1; 500 m — Bużenka (Kr.) 1:30,2; 4x100 m — Gdańsk 54,8; w dal: 1) Orszynowicz (Gd.) 5,02; wzwyż — Borowiec (Kr.) 145; dysk — Konikowska (Kr.) 33,08 m; oszczep — Słodarska (Gd.) 36,01 m; kula — Słodarska (Gd.) 10,69 m.

Mężczyźni: 100 m — Zarembo (Gd.) 11,4; 400 m — Zarembo (Gd.) 53,5; 3.000 m — Niemczyk (Kr.) 9:18,6; 4x100 m — Gdańsk 45,2; olimpijska — Gdańsk 3:34,3; w dal — Szymoszek (Śląsk) 66,4; wzwyż — Potocki (Kr.) 173; 1500 m — Lewicki (Gd.) 4:12,0; trójskok — Serafini (Kr.) 13,01; dysk — Dunicki (Gd.) 35,40 m; oszczep — Biliński (Kr.) 51,49 m; młot — Sobota (Śl.) 42,42 m.

W Turcji wydano serię znaczków z okazji Mistrzostw Europy w zapasach. Na znaczkach pokazane są różnego rodzaju chwytły zapasnicze.

W Szwajcarii z okazji międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych wydano specjalną serię znaczków pamiątkowych.

Gedania - Pafawag 10:6 Dwie niespodzianki we Wrocławiu Soczewiński i Czajkowski pokonani

WROCLAW, 10.7. (Tel. wł.) — W obliczu ok. 8.000 widzów rozegrano mecz bokserski pomiędzy Gedanią a wrocławskim Pafawagiem. Zawody zakończył się zwycięstwem drużyny gdańskiej 10:6. Wyniki: (Na I m. goście):

W muszej Soczewiński przegrał z Faską. W kugielce Klajn wygrał z Czajkowskim. W półciężkiej Antkowiak wygrał przez t. k. o. w 3 r. z Kucharskim. W lekkiej Zieliński przegrał ze Sztolcem. W półśredniej Szezechana w II r. W. średnia: Rajski wygrał w 3 startach przez poddanie się Kaczora. W półciężkiej Dolecki przegrał w 3 r. przez k. o. z Kruplińskim, w ciężkiej Białkowski wygrał z Pajdowskim.

Mecz był bardzo zaciekły, na co wskazywały częste zwycięstwa przez nokaut. W drużynie Gedania najlepiej walczyli Klajn, Antkowiak i Dolecki. W Pafawagu dobrze zaprezentowali się Krupliński i Sztolc.

W muszej i kugielce mieliśmy dwie niespodzianki. Soczewiński był w pierwszym i drugim starciu szybszy od Faski i zanosiło się na to, że walkę wygra. W 3 r. gdańska mucha opadła z sił. Faśce udało się na finiszu trafić kilkakrotnie z dystansu, co w oczach sędziów zapewniło mu zwycięstwo.

KLAJN BIJE CZAJKOWSKIEGO

Walka kogutów była bardzo zacięta. W pierwszym starciu Czajkowski potrafił utrzymać dystans i runda była wyrównana. W II r. gdańszczanin skracając dystans i z powodzeniem przebiegał się przez gardę przeciwnika. W 3 r. Klajnowi wychodziło bardzo ładna seria, po której Czajkowski poszedł na deski do „6”. Werdikt przyznający zwycięstwo Klajnowi publiczność z niezrozumiałych powodów przyjęła gwałtem.

W półciężkiej Antkowiak, znajdujący się na obozie we Wrocławiu,

rozprawił się szybko z Kucharskim. W I rundzie wrocławianin potrafił nawiązać jeszcze walkę, ale w II r. zabrakło mu sił i sędzia odesłał Kucharskiego do rogu.

Dobre rozwiązanie taktycznie walkę Sztolc. W I r. wybił on słabe strony przeciwnika, aby w drugiej rundzie kontrować, a w 3 r. przejść do ataku, zapewniając sobie zwycięstwo.

W średniej Rajski poradził sobie łatwo z Kaczorem. Początek walki zapowiadał się dość sensacyjnie. Kaczor ruszył do ataku, nie rozkładając ekonomicznie sił. W 2 rundzie zaznaczyła się już przewaga Rajskiego, a w trzeciej gdańszczanin posłał Kaczora na deski do „6”, poczym tamten wstał i poddał się.

SZTAM CHWALI KRUPIŃSKIEGO

Dolecki, mimo przegranej walki z Kruplińskim, zaprezentował się dobrze — Krupliński był jednak jeszcze lepszy. Sztam, który wraz z juniorami znajdował się na meczu, powiedział po walce, że Krupliński od czasu mistrzostw Polski zrobił duże postępy. W I rundzie Dolecki próbował nawiązać walkę, w 2 r. nawet celnie kontrował, ale otrzymał dwa napomnienia za trzymanie Kruplińskiego, który znajdował się w ciągłym ataku. W ostatnim starciu na ringu panował już niepodzielnie Krupliński. Dolecki był w tym okresie iluzjonem do „6” na stojąco, poczym lewy sierpnik położył go na krainę marzeń.

Walka ciężkich stała na miernym poziomie. Zwyciężył nieco lepszy Białkowski.

W ringu sędziował Ziembka, na punkty: Popiołek, Kurlew i Sadowski — wszyscy z Wrocławia. (Dr.)

GÓRNICZY: WROCLAW — ZABRZE 10:6

WROCLAW, 10.7. (Tel. wł.). W Walbrzychu bokserzy tamtejszego Górnika odnieśli zwycięstwo nad swymi imiennikami z Zabrza w stosunku 10:6.

W muszej: Minkowski (W) wygrał na punkty z Frolichem; kugielka: Stelmach (W) po ładnej walce przegrał z Grzywowcem; półciężka: Szczygielski (W) pokonał na punkty Hegenwaldta; lekka: Dominiak (W) wygrał z Słotkiewiczem; półśrednia: Kulski (W) zmusił do poddania się Grzywowca II; średnia: Michałek (W) przegrał przez t. k. o. z Ciubą; w średniej II: Szury (W) wygrał w I r. przez poddanie się Szczygielskiego; półciężka: Bączyk (W) przegrał z Kowalikiem.

NOWE WŁADZE WROCLAWSKICH...

WROCLAW. Doroczne walne zebranie W. OZB wybrało nowe władze z prezesem Wilczkiem (ORZ2) na czele. Delegatem PZB był kpt. Lemper, który wygłosił obszerny referat. Uchwalono wnioski na walne zebranie PZB: 1) dopuszczenie ZS Gwardia (W) do Ligi bokserskiej, 2) nadanie złotej odznaki PZB kpt. Lemperowi i ob. Mrozowskiemu, za pracę przy organizacji mistrzostw Polski. Po tym uchwalono ufundować puchar dla mistrza Europy Kasperczaka i jego klubu ZS Gwardia.

...I LUBIECKI BOKSERÓW

LUBLIN. W Lublinie odbyło się walne zebranie lub. OZB. Przedstawiciel PZB był sędzia Zapłaska. Po sprawozdaniu ustępującego zarządu i udzieleniu absolutorium, dokonano wyboru nowych władz, na czele których powołano stanął ob. Szczerba. Na zebraniu opracowano kalendarz imprez bokserskich na rok 1949-50.

Na zagranicznych bieżniach

Heino dopiero trzeci

PRAGA. Nowy rekord CSR w 10-bolu ustanowił Morawec, osiągając 6707 punktów. 100 m — 11,4; 400 m — 52,6; 1500 m — 4:43,0; 110 m pł. — 16,3; kula — 12,01; dysk — 35,91; oszczep — 54,07; wzwyż — 175; w dal — 49,7; tyczka — 320.

Helsinki. Były rekordzista świata na 1000 m, Heino, przegrał bieg na 500 m ze swymi rodakami Koskela 14:20,4 i Macalea 14:27. Heino osiągnął 14:27.

Katja skoczyła o tyczce 420, drugi był Olenius 410.

Zurich. Włosi wygrali mecz ze Szwajcarią 8:0. 100 m — Panna (I) 10,9; 200 m — Moretti (I) 22,3; 400 m — Sidi (I) 49,0; 600 m — Fracassi (I) 1:56,4; 1500 m — Intfeld (S) 3:59,5; 5000 m — Sutter (S) 15:13,0; 110 m pł. — Bernard (S) 15,2; 400 m pł. — Filipot (I) 54,4; wzwyż — Wahl (S) 185; w dal — Willmer (S) 71; tyczka — Schauer (S) 400; kula — Profitt (I) 14,32; dysk — Consolini (I) 51,25; oszczep — Matteucci (I) 63,77; młot — Taddia (I) 54,14; 4x100 m — Szwajcaria 45,5 (Włochy dyskwalifikowane); 4x400 m — Italia 3:21,7.

Nowy Jork. Mistrzostwo Ameryki w rzucie oszczepem uzyskał Heid wynikiem

71,22, a nie jak podano poprzednio 76,81.

STOKHOLM. Mistrzem Szwecji w 10-bolu został Tannander, osiągając 6350 pkt. Wyniki mistrza: 100 m — 11,7; 400 m — 53,6; 1500 m — 4:59,0; 110 m pł. — 16,5; wzwyż 170; w dal 661; tyczka — 340; kula 11,57; dysk — 36,89; oszczep — 47,43.

Berlin. Ulzheimer przebiegł 800 m w 1:51,0; Luther 200 m — 21,6.

Oslo. Strand wygrał 1500 m 3:51,4. Na tych samych zawodach Huseby (Islandia) pobili rekord krajowy w pchnięciu kulą 15,82.

GLUCHONIEMI BIJA REKORDY

BYDGOSZCZ, 10.7. (Tel. wł.). W lekkoatletycznych mistrzostwach Polski głuchoniemi brali udział około 100 zawodników i zawodniczek. Pobito pięć rekordów Polski.

Mężczyźni: 100 m i 200 m, wzwyż — (W-wa) 12,1 i 24,3; 156,5; 400 m i 800 m — Nagi (Śl.) 57,3 i 2:09,1 (rek.); 1500 m — Borkowski (W-wa) 4:35,4; 5000 m — Witt (W-wa) 18:05,4; 10.000 m — Pasternak (Śl.) 37:08 (poza konkursem Osiński uzyskał 35:51,0); 110 m pł., 400 m pł., kula — Walczak (W-wa) 19,9; 66,1; 10,13; dysk — Rakowski (Bydg.) 30,87; oszczep — Bielecki (W-wa) 43,64 (rek.); w dal, tyczka — Puszc (Śl.) 564, 274; 4x100 m 1:05,3 (szaleła W-wy 50,8 zostawiła zwyciężającą); 4x400 m — Warszawska 3:59; olimpijska — Warszawska 3:55,8; szwedzka — Warszawska 2:16,0 (rek.).

Kobiety: 60 m, 100 m, 200 m, w dal — Kujawa (Pozn.) 8,6 (rek.); 14,0; 30,8; 402; 500 m — Witkowska (W-wa) 1:38,2; kula — Słoczko (W-wa) 7,73; dysk — Kolodziejczyk (Śl.) 20,93; oszczep — Krauze (W-wa) 18,35; wzwyż — Brzózka (Pozn.) 131 (rek.); 4x100 m Warszawska 62,1.

Rekord świata w dysku Gordien — 56,46

LIZBONA. Rekord świata w rzucie dyskiem ustanowił dyskobol amerykański Gordien, uzyskując 56,46. Poprzedni rekord należał do Włocha Consoliniego (55,33).

W PARYŻU BEZ SENSACJI

PARYŻ. Pierwszy dzień lekkoatletycznych mistrzostw Francji minął bez sensacji. 100 m wygrał Portheuill 10,7; 400 m pł. — Cros 53,2; 5000 m — Mimoun 14:08,8; trójskok — Bobin 14,28; oszczep — Tissot 55,56.

Kobiety: 800 m — Voisin 2:19,4; kula — Veste 12,38; oszczep — Pinard 37,47.

TOWARZYSKI TURNIEJ NA ŻUŻLU WROCLAWIA

WROCLAW, 10.7. (Tel. wł.). Motocyklowy turniej na torze żużlowym zakończył się zwycięstwem Ostrowskiego Kl. Mot. — 24 pkt. przed Budowlanymi (Rybnik) — 17 pkt. i Żwiłkowcem (Wr.) — 11 pkt.

Indywidualnie zwyciężył Szpilbinał (Ostrowski KM) 9 pkt. (Marlin JAP) przed Rojkiem z OKM i Dziurą (Bud. Rybnik) 8 punktów.

Tour de Hongrie groźnym ostrzeżeniem

Bez odpowiedniego sprzętu nie będzie zwycięstw

TOUR DE HONGRIE przerwał pasmo powodzenia naszych kolarzy szosowych, powodzenia, które było ich udziałem od zeszłego sezonu poprzez oba wyścigi W — P — W, Tour de Pologne aż do tegorocznego, na trasie Praga — Warszawa. Sukcesy kolarzy nad reprezentantami szeregu państw stworzyły tego rodzaju sytuację, że zdawało się, iż w tej dziedzinie sportu kolarskiego niewiele państw europejskich mamy przed sobą. Tour de Hongrie całkowicie rozwiał ten mit, a wyniki wyścigu są dla naszego kolarstwa wielkim dzwonem alarmowym.

PO RAZ pierwszy mieliśmy okazję zetknąć się z elitą kolarstwa europejskiego w osobach znakomitych zawodników francuskich, po raz pierwszy też kolarze nasi mieli sposobność zobaczyć na własne oczy i odczuć na własnej skórze, na czym polega właściwa taktyka jazdy na szosie. Ostatni wyścig wielokrotnie przewyższał pod tym względem wszystkie dotychczasowe imprezy etapowe, podobnie jak i doświadczenia tu na byto starczyły za wiele wyścigów, które, jak się teraz okazało, upoiły przedczesną radością z powodu rzekomo dobrego poziomu naszego kolarstwa.

Zdekompletowanie obu zespołów wyeliminowało je z klasyfikacji drużynowej. Początek niepowodzeniu dał niedoświadczony i nieco lekkomyślny Leskiewicz, a choroba niezwykle ambitnego Wójcika dokonała reszty. Drugi zespół trzyosobowy skończył rolę już po wycofaniu się Pietraszewskiego. Czy osiągnięlibyśmy jednak powodzenie, gdyby nie nastąpiły te wypadki? Z perspektywy czasu stanowczo należy stwierdzić, że — nie! Kolarze nasi byli na straconej pozycji już w chwili startu, a złożył się na to m. in. nieodpowiedni sprzęt.

NIERÓWNE SZANSE

Kolarze nasi łatwo mogli przekonać się na Węgrzech, że rower ich przeciwników francuskich czy austriackich waży mniej o 3.800 gr., niż ten, którym dysponowali Polacy.

Francuzi mają sprzęt własnej, oczywiście, produkcji, zaś Austriacy sprowadzają materiał z Anglii i rowery montują u siebie. Rowery francuskie i austriackie mają podwójną przekładnię. Mówię innym językiem, jest tu siedem biegów wólcie ledwie czterech w naszych „Baltach”. Obie te zalety, tj. waga roweru i podwójna przekładnia są dla nich tak wielkim handikapem, że aż żal było patrzeć na ofiarne, lecz daremne wysiłki naszych zawodników. Szanse są tak bardzo nierówne, że raczej należałoby zrezygnować w przyszłości z podobnych wyjazdów, aż do czasu, zanim nasz przemysł rowerowy będzie miał możliwości produkcji odpowiedniego sprzętu.

NASŁADUJMY MOTOCYKLISTÓW

Widzimy w jaki sposób poradził sobie z tym Polski Związek Motocyklowy. Oto sprowadził czeskosłowackie lub angielskie maszyny, a więc Jawy, Excelsior JAP'y, Martin JAP'y czy Triumph Tigery i dał je do dyspozycji naszym kaniach międzypaństwowych czy mie-

reprezentacyjnym zawodnikom w sportach narodowych. Rower w kolarstwie, motocykl w sporcie motorowym, czy koń w jeździectwie są nierozłącznymi elementami przedstawieli tych dziedzin sportu, a powodzenie człowieka uzależnione jest tu ściśle od wartości sprzętu czy wartości konia. Koń od brzojki nigdy nie będzie mógł konkurować w wyścigu z koniem rasowym.

Imprezy kolarzackie etapowe pochłaniają tak duże wydatki, że zakup sprzętu zagranicznego już choćby w ograniczonej ilości dla zespołu narodowego zawsze opłaciłby się, bowiem zawsze warto wydatkować pewną sumę pieniędzy, aby dać równe szanse zawodnikom w postaci takiego samego sprzętu, na jakim startują nasi konkurenci. W dużych budżetach wyścigów etapowych, jak np. w zbliżającym się Tour de Pologne, łatwo jest zrezygnować z projektowanego udziału kolarzy indywidualnych, na korzyść zakupu odpowiedniego sprzętu dla drużyny narodowej.

A dla zachowania prestiżu państwowego, nigdy nie wolno żałować pieniędzy, które w wypadku kolarzackich wyścigów etapowych stanowią przy zakupie sprzętu naprawdę wielki wydatek. Osobnym tematem jest sprawa naprawy masowej produkcji sprzętu wyścigowego, bez której nasze kolarstwo nie zrobi kroku naprzód, choć rezerwy są bogate, ale muszą zadawać się sprzętem turystycznym.

KUNST JAZDY I TAKTYKI

W Tour de Hongrie jeden przeciwnik był bez konkurencji. Francuzi zademonstrowali pozostałym konkurentom cały swój bogaty arsenał sztuki jazdy, a taktyka ich winna być „biblią” dla naszych kolarzy. Rozpowszechniana w szerokiej rzeszy w dziesiątkach tysięcy „egzemplarzy”. Owszem, na obozach wiele mówiono na ten temat, ale dopiero w tym wyścigu zawodnicy nasi otrzymali praktyczną lekcję, z której należy wyciągnąć odpowiednie wnioski.

Francuzi byli dyktatorami wyścigu, który miał taki przebieg, jaki oni chcieli. Jedną z wielu funkcji ich taktyki była następująca: ucieka najszczyś z nich, a za nim prowadzi wachlarzykiem grupę innych, najbliższych, natomiast najszybszy z pozostałej dwójki jedzie na kole ostatniego w wachlarzyku. W pewnej chwili tempo Francuza wydaje się celowo niezbyt szybkie np. Rumunowi i ucieka on, Teraz zaczyna się rola owego Francuza z ostatniej pozycji. Rusza on w pościg za uciekinierem, ale tak manewruje, aby pociągnąć za sobą kilku konkurentów. Ci chętnie „siadają” mu na kółku i krótko po tym doganiają Rumuna, który wie, że nie będzie mógł długo prowadzić, bo wyczerpie siły i miną go, on więc z kolei jedzie na kółku i ucieka z nim zlikwidowana.

W wypadku, gdyby nikt nie pokwapił się gonić Francuza, wówczas kiedy dojdzie do Rumuna — nie da się mu zmienić. Odczuł to na sobie Nowoczek, bo kiedy na etapie do Keszthely pognął wraz z Austriakiem Lauscha za Bourgeteau, Francuz stał „siedział” na kółku jednego z nich, a kiedy Nowoczek niemal zatrzymał się, to samo robił Francuz dopóki nie urwał się w pewnej chwili i uciekł zaskoczonym parze.

Juniorzy w walce o puchar PZPN

W rozgrywkach juniorów o puchar PZPN nie obyło się bez komplikacji. Jedno spotkanie i rundy eliminacyjne. Rzeszów. Przemysły wygrane przez juniorów Rzeszowa, zostało przez WG i D anulowane i odbędzie się powtórnie 17 bm.

W drugiej rundzie (podstawowej) odbyły się już następujące spotkania: Opole Wrocław 2:0, Częstochowa — Łódź 1:2, Pomorze — Wybrzeże 5:2, Szczecin — Poznań 1:2, Siedlce — Warszawa 0:4 i Zagłębie — Śląsk 1:2.

Dwa zaległe spotkania tej rundy: Białystok — Kielce i zwyc. spok. Rzeszów — Przemysły przeciw juniorom Krakowa odbędzie się 17 bm. i 24 bm.

Spotkania ćwierćfinałowe wyznaczone zostały na 31 sierpnia. Zestawienie par jest następujące: I. Opole — Śląsk, II. Pomorze — Poznań, III. Łódź vs zwycięzca spotk. (Rzeszów — Przemysły) — Kraków, IV. Białystok — Kielce — Warszawa. Półfinały między zwycięzcami par półfinałowych (II — I i IV — III) odbędzie się 11 września. Finał — w Warszawie 2 października.

8-mio tygodniowy odpoczynek Janeczka

Pikar LKS Włókniarz Longin Janeczka ukanony został przez Wydział Gł. i Dyscypliny PZPN czterotygodniowym dyskwalifikacją za nieobecną przy odbiorze meczu Kolarz Polonia — LKS Włókniarz w dniu 3 lipca br. Jednocześnie Janeczkaowi dodano 4 tygodnie dyskwalifikacji ogłoszonej przez Łódź OZPN a zawieszony na okres 6 miesięcy, tak więc pikar LKS-u nie będzie mógł grać razem 8 tygodni (od 11.7 do 4.9.1949 r.).

WSZYSCY PIKARZE NA BOISKACH

W DNIU 22 LIPCA

Zarząd PZPN uchylił zakaz gry dla zawodników I i II Ligi na dzień 22 lipca br., z okazji święta Odrodzenia. Wszyscy pikarze zrzeszeni w PZPN obowiązani są do wzięcia udziału w organizowanych tego dnia imprezach sportowych.

PIŁKA W LUBLINIE

LUBLIN, 10.7 (Tel. wł.). W sobotę odbyło się w Lublinie spotkanie pomiędzy reprezentacją Stalowej Woli i miejscową Gwardią. Zwyciężył gospodarze 4:3 (2:0). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Wesolowski 3 (jedna z karnego) oraz Pułkowski jedna. Dla Stalowej Woli: Serafini 2 i Skłener 1.

TURNIEJ „DZIKICH” W LUBLINIE

LUBLIN, 10.7 (Tel. wł.). Staraniem ZS Spółnia odbył się turniej piłkarski „dziki” drużyn, który zgromadził 23 zespoły, reprezentujące wszystkie dzielnice Lublina. Turniej rozgrywano systemem eliminacyjnym, a spotkania trwały 2 X 15 min. W niedzielę rozegrano finały. Pierwsze miejsce zajęła drużyna Orlęta, 2. Rurawianka II, 3. Czechowienka. Wiek zawodników wahał się przeciętnie od 15 do 18 lat. Najmłodszym piłkarzem był zawodnik „Niziny” St. Rogowski, ur. w 1939 r.

Z Łodzi otrzymaliśmy smutną wiadomość o śmierci żony naszego kolegi red. Jarosława Nieckiego — sp. Ireny. Na tym miejscu red. Nieckiemu wyraża głębokiego współczucia.

Francuzi startujący w wyścigu Dokola Węgier zademonstrowali w jeszcze większym stopniu kunszt jazdy na rowerze, niż obserwowaliśmy to u ich rodaków w wyścigu na trasie Praga — Warszawa. W podjazdach na wzniesienia nie mieli tu sobie równych, podobnie, jak i przy zjazdach, na których technikę mieli opanowaną do granic akrobacji. Pedzili z góry z fantastyczną szybkością, która dla reszty konkurentów byłaby tak niebezpieczna dla życia, że nie ryzykowali jej.

TEN CZWARTY

Czwórka francuska miała jeden wzrost, co pozwalało jej zamieniać rowery w wypadku poważniejszych defektów. Caysac dwukrotnie oddawał rower swym rodakom, którzy byli lepsi od niego, bo z góry skazywał na „podkładkę”. Rolę czwartego u Rumunów pełnił Dumitrescu, a u Austriaków — Hübl. U nas tylko prawdziwa ofiarności Rzeźnickiego uratowała Czyża od wycofania się na drugim etapie, a Wójcika na trzecim kiedy opadł z sił.

WSPÓŁPRACA — MITEM

We wszystkich zespołach zagranicznych zawsze zostawał się jeden kolarz, kiedy drugi miał defekt gumy. Z wyjątkiem Pietraszewskiego nasi nie mieli tym razem podobnych defektów, ale jeżeli chodzi o współpracę — nie było jej. Współpraca naszych zespołów, która w wyścigach zeszłorocznych świeciła triumfem i aż do tej pory wydawało się, że została narzeczona wpojona naszym reprezentantom — tym razem była prawdziwym mitem.

ZMNIJSZYĆ TRUDY!

Recasumując pobieżnie spostrzeżenia z Tour de Hongrie stwierdzić należy, że po raz pierwszy po wojnie kolarze nasi brali udział w tak trudnej imprezie. Wyścig był niezwykle ciężki, a przeciętna etapu 210 km w ciągu pięciu dni, przekraczała możliwości większej liczby naszych reprezentantów.

Organizatorzy Tour de Hongrie powinni sobie zdać sprawę z tego, że trudny tej imprezy przekraczający możliwości przygotowania się dla człowieka pracy i dla dobra rozwoju sportu amatorskiego muszą znowydyfikować regulamin. Na przykład na rozmieszczenie miast na Węgrzech, trudno byłoby skrócić etapy, natomiast trudny wyścigu można by zmniejszyć przez choćby jeden dzień odpoczynku w czasie wyścigu. Przebiecie

1.056 km jednym tchem w ciągu pięciu dni — to wyczyn nielada, a odczuł go na własnej skórze również i sami gospodarze. Niejeden kolarz węgierski przybywał do mety w stanie zupełnego wyczerpania, a wypadki omdleń nie były rzadkością.

Rozglądając się skrupulatnie wśród naszych szosowców w poszukiwaniu tych z pozostałych w kraju, którzy wytrzymaliby Tour de Hongrie, przyszedłem do smutnego wniosku, że znalazłoby się ich ledwie trzech — czterech, nadto zaś, że wyścigi W — P — W czy nawet Tour de Pologne są, trudno mi znaleźć lepsze słowo niż „wycieczką” — w porównaniu z wyścigiem Dokola Węgier.

ZYGMUNT WEISS

Jak ocenić udział motocyklistów w TAMS

Niespodzianka z próbą uruchomienia silnika

DWUDNIOWY motocyklowy Raid Pokoju (TAMS) na terenie trzech krajów obejmował po stronie Polski 80 km, CSR — 700 km i Węgry — 120 km. W pierwszym dniu zawodnicy mieli do przebiecia ok. 470 km, w drugim — ok. 450 km.

W raidzie startowały 182 pojazdy mechaniczne, w czym 40 samochodów. Z liczby tej sklasyfikowano 132 pojazdy. 80 jeźdźców zdobyło złote medale (0 pkt. karnych), 23 srebrne (do 20 karnych), reszta brązowe (do 60 pkt.).

W raidzie była klasyfikacja wyłączenie zespołowa.

DWA ZŁOTE I JEDEN SREBRNY

Zespół Polski w składzie: Stan. Brun, Dąbrowski i Żymirski startujący w IV klasie, zajęli drugie miejsce za zwyciężkim zespołem fabrycznym Jawy. Brun i Dąbrowski przejechali raid bez pkt. karnych i zdobyli złote medale, Żymirski zaś otrzymał 10 pkt. karnych i w rezultacie zdobył srebrny medal.

Punkty karne złapał Żymirski za przekroczenie czasu regulaminowego. Na ostatnich 70 km przed metą drugiego etapu miał on defekt łańcucha, a zmiana za niego zajęła mu tyle czasu, że nie był w stanie odrobić go na krótkim odcinku górskim, obfitującym w serpentyny.

Niespodziewane zwycięstwo Gabrycha na trasie Warszawa-Łódź

ŁÓDŹ, 10.7. Na trasie Warszawa — Łódź odbył się wyścig kolarzacki o mistrzostwo Związków Zawodowych. Obok czołowych zawodników polskich wzięła udział reprezentacyjna drużyna francuskich związków zawodowych. Startowało 39 zawodników.

Wyścig miał przebieg monotony, aż do Głowna pod Łowiczem. W Błoniu wycofał się Kapiak. Pod Strykowem czołówka, złożona z około 20 kolarzy przyspiesza tempo. Z grupy czołowej wyrwa się Francuz Chauvet, a tuż za nim Jodanin Gabrych. Nikt z pozostałych nie wytrzymuje ostrego tempa i para ta zdobyła nad resztą ponad 1,5 km przewagi.

Przed Łodzią, gdy zaczynają się „kocie lby” Gabrych obejmuje prowadzenie, a Chauvet, chcąc go dogonić, zbyt ostro szarpie pedałami, psuje przetrzaskę i zrywa łańcuch. Tymczasem Gabrych rozpoczyna finisz i entuzjastycznie witany

przez publiczność, samotnie wjeżdża na ulicę Łodzi i pierwszy wpada na tor helenowski w czasie 3:41.

Na ulicach miasta Stolarczyk odrywa się od czołówki i wpada na metę jako drugi, a za nim kolejno przyjeżdżają: Wrzesiński, Rzeźnicki, Napierała, Chauvet, Świercz i inni. Francuz Baguet dojeżdża do mety na scentrowanym tyłami kole i mdleje z wysiłku.

Wyniki: 1) Gabrych 3:41, 2) Stolarczyk (obaj LKS „Włókniarz”) 3:43, 3) Wrzesiński 3:43,24, 4) Rzeźnicki (obaj Kolarz Warszawa) 3:44, 5) Napierała (Ogniwo) 3:44,57, 6) Chauvet (FSGT), 7) Świercz (LKS), 8) Hany (FSGT), 9) Baguet (FSGT), 10) Nowoczek (Ruch).

W klasyfikacji drużynowej pierwsze miejsce zajął zespół Związków Zawodowych Polski, w składzie: Wrzesiński, Napierała, Rzeźnicki, drugie miejsce zajął FSGT.

silniki w krótszym czasie, niż Polacy, mianowicie wszyscy trzej przez 30 sekundami. Z naszych najszybciej poszło Żymirskiemu — 32 sek., następnie Brunowi — 36,8 sek., natomiast Dąbrowski nie uruchomił silnika w ciągu regulaminowej jednej minuty i w ten sposób, gdyby nawet Żymirski nie miał 10 pkt. karnych za opóźnienie na trasie, zespół fabryczny Jawy zająłby w ogólnej klasyfikacji pierwsze miejsce.

NA POLSKIEJ BENZYNIE

Nasi reprezentanci otrzymali w CSR tamtejszą benzynę, która jest niską oktanowo i bez specjalnego przystosowania do niej maszyny uniemożliwia osiągnięcie szybkości ponad 120 km/godz., zamiast 140 km/godz. Nie było już czasu, aby przestawić zapłon i przystawiać karburację do benzyny gospodarskiej, a Żymirski miał szczęście, że defekt zdarzył się mu dopiero na II etapie, bo gdyby to nastąpiło na I — wówczas stratu czasu byłaby bardziej dotkliwa.

Na II etapie prezes PZM, dyr. Askanaś i członek zarządu inż. Sokolowski wystąpili z p. polską benzynę, sytuacja była więc uratowana. Benzyna starczyła jednak tylko do Miskolca, a dopiero na 3 min. przed startem jeźdźcy dostali znowu polską benzynę.

Duże uznanie wszystkich zawodników zdobyły 3 kobiety, które startowały w konkurencji samochodowej, przy czym wszystkie trzy ukończyły raid bez punktów karnych.

Wyniki raidu motocyklowego były następujące:

Kl. I — pierwsze trzy miejsca zajęły zespoły węgierskie Csepel, czwarty zaś był zespół czeskosłowacki Manet.

Kl. II — pierwsze dwa miejsca zespoły czech. „CZ” 125, trzeci był węgierski Csepel.

Kl. III — wojskowe, fabryczne i klubowe zespoły Jawy.

Kl. IV — I miejsce zespół fabryczny Jawa, II — Polska, III — zespół fabryczny Ogar i IV — klubowy zespół Jawa.

II Liga żużlowa w Bydgoszczy...

BYDGOSZCZ, 10.7 (Tel. wł.). Na torze żużlowym rozegrano zawody motocyklowe o mistrzostwo II Ligi pomiędzy Związkiem (Gdańsk) a Gwardią (Bydgoszcz). LKS Włókniarz (Łódź) nie stawiał się na starcie, a w jego miejsce poza konkursem startował zawodnik Olimpii (Gruzdzi). W ogólnej punktacji zwyciężyła Olimpia 24 pkt., Związkowiec 15 pkt., Gwardia 11 pkt.

W punktacji o mistrzostwo II Ligi Związkowiec uzyskał 22 pkt., Gwardia 15 pkt. W poszczególnych biegach zwyciężyli: 1) Najdrowski (Olimpia) 1:56,4, 2) Buda (Gwardia) 2:05, 3) Szalkowski (Olimpia) 2:01, 4) Zwioliński (Olimpia) 2:08,2, 5) Najdrowski (Olimpia) 2:02, 6) Buda (Gwardia) 2:00,8, 7) Szalkowski (OI.) 2:05, 8) Najdrowski (OI.) 1:59 i 9) Koman (Związkowiec) 1:54.

Najlepszy czas dnia uzyskał Nikołaj (Związk.) 1:51,3 na Marlin JAP.

...i w Poznaniu

POZNAN, 10.7. (Tel. wł.). Na boisku Wojew. Ośrodka WF odbyły się wyścigi motocyklowe o mistrzostwo II Ligi żużlową z udziałem Unii Chodzież, Unii Poznań oraz II Zespołu Rąwickiego Motoklubu.

W zawodach tych Unia Chodzież i Zespół Raw. Motoklubu uzyskały po 18 pkt. Unia Poznań 14 pkt. Najlepszy czas dnia miał Glinkowski (Unia Chodzież) 2:03.

Żymirski dopiero piąty w eliminacji wyścigów ulicznych o mistrzostwo Polski

KRAKÓW, 10.7 (Tel. wł.). Motocyklowy wyścig uliczny w Krakowie, jako trzecia eliminacja do mistrzostwa Polski zgromadził rekordową liczbę (około 100) startujących, w tym elitę kierowców polskich, a także rekordową ilość widzów. Wyścig przyniósł kilka niespodzianek.

Kategoria do 130 cm: 1) Jankowski (Pol. Byt.) 16:45,9, 2) Hennek Jan (Pogon Kat.) 16:45,15, 3) Szczerowski (Gw. Byd.), 4) Nowak (Ogniwo Kr.). Jankowski prowadził przez 3/4 trasy; na ostatnich okrążeniach wysunął się na czoło Hennek i wydawało się, że wyścig wygra, lecz Jankowski finiszując wspa-

niał, minął go na ostatnich metrach przed metą. Triumf Jankowskiego jest równocześnie triumfem maszyny SHL, polskiej konstrukcji.

Kat. do 250 cm: L. Wodnicki (Gw. Kr.) 25:33,2, 2) Holubowicz (Opolski KM) 26:33,3, 3) Michalski (PKM Kolobrzeg) 29:11,6, 4) Szuder (Legia W-wa), 5) Płowczyca (Gw. Kr.). Wodnicki, który zdobył już definitywnie tytuł mistrza Polski w swojej kategorii jechał niezagrożony, gdyż jego największy rywal, Milewski (Unia Poznań) wycofał się po kilku okrążeniach na skutek defektu motoru.

Maszyny sportowe do 350 cm i ponad 350 cm (wyścig połączony): 1) Brun (PKM W-wa) 22:11, 2) Siemolawski (Gwardia Kr.), 3) Kupeczyk (Skra Okęcie), 4) Antosiewicz (Unia Zielona Góra), 5) Bukowski (Gwardia Poznań). Krakowianin Wolfinger, który po trzech okrążeniach znajdował się na trzeciej pozycji — wyeliminowany został przez... psa.

Zderzenie z przebiegającym przez jezdnię w czasie wyścigu czworonożem kosztowało życie psa, a Wolfingera rezygnację z wyścigu. W tym biegu Brun potwierdził swoją wysołą klasę, mimo, iż jego rywale jechali na równie silnych, a nawet identycznych maszynach, Brun zdobył zwycięstwo II—IV miejsca o całe okrążenie (około 2,5 km), a pozostałych o dwie a nawet o trzy długości trasy.

Kat. ponad 350 cm: 1. Koprowski (Gw. Kr.) 21:14, 2. Mieloch (Gw. Poz.) 21:23,1, 3. Markowski (Skra Okęcie), 4. Bębenek (Związkowiec Kr.), 5. Żymirski, 6. Dąbrowski. Była to największa niespodzianka potwierdzająca, że brawura jeźdźców krakowskich staje się bronią, na którą trudno znaleźć sposób, nawet tak wysokiej klasy kierowcom, jak Żymirski i Dąbrowski. Trzeci przedstawił „wielkiej trójki”, Mieloch uzyskał na jednym z okrążeń najwyższą szybkość około 105 km/godz. uległ również pełnej brawury jeździe Koprowskiego, który dorzucił do rzędu dzisiejszych sukcesów Gwardii, jeden z najcenniejszych.

ZWYCIĘSTWO PIKARZY SZWEDZKICH W USA

NOVY JORK. Na zakończenie swego tournée po USA szwedzki klub piłkarski Norköping rozegrał mecz z reprezentacją Nowego Jorku, wygrywając spotkanie 7:2 (3:1). W czasie pobytu w Ameryce Szwedzi wygrali 6 spotkań, jedno zremisowali i 2 przegrali.

Wyścig kolarzacki na historycznej trasie

LUBLIN, 10.7. (Tel. wł.). W 5-ty rocznicę wyzwolenia — 22 lipca — odbędzie się na historycznej trasie Lublin — Chełm — Lublin ogólnopolski wyścig kolarzacki, organizowany przez redakcję „Sztandaru Ludu”, „Ogniwa” i LOZK. Organizatorzy zgromadzili wiele cennych nagród na ogólną sumę blisko 400 tys. zł. W każdej gminie położonej na

trasie wyścigu zorganizowano komitety lokalne, które przystąpiły do uporządkowania trasy. Wyścig odbędzie się na dystansie 160 km, trasa pobiegnie z Lublina przez Piaski — Biskupice — Polczyn — Doruchów — Chełm, gdzie odbędzie się lotny finisz, następnie z Chełma przez Rejowiec do Krasnego Stawu, Piaski i z powrotem do Lublina.

Protectorat nad wyścigiem objęli: wojew. lubelski ob. Paweł Dąbek i prezes Wojew. Rady Narodowej ob. Czugała. Spodziewany jest udział w wyścigu przeszło 100 zawodników z asami szosy na czele, jak: Rzeźnicki, Wrzesiński, Napierała, Wójcik, Kapiak, Siemiński, Pietraszewski, Salięga, Czyż, Gabrych, Nowoczek, Wyglenda i Motyka. Lubelszczyznę reprezentować będą kolarze Ognia (Lublin) i Startu (Krasny Staw).

Zainteresowanie wyścigiem Lublin — Chełm — Lublin już dzisiaj jest b. duże. Na całej trasie ludność lubelszczyzny manifestacyjnie przywitać będzie uczestników wyścigu.

Inż Kuchar w Lublinie

LUBLIN, 10.7. (Tel. wł.). W sobotę był w Lublinie przedstawiciel GUKF, inż. Kuchar, który wraz z przedstawicielami PZPN, Zarządu Miejskiego i Związku sportowców oglądał teren przeznaczony na budowę reprezentacyjnego stadionu. Stadion ten znajdować się będzie na Winiawie. Przystąpiono już do opracowywania szczegółowych planów i jeszcze w tym roku zacząć się roboty ziemne

Lotem ptaka nad trasami sztafety ZMP

Przeszło 100.000 młodzieży startuje w historycznym biegu

W U.B. SOBOTĘ odbyła się w Warszawie odprawa pełnomocników wojewódzkich dla spraw sztafety, przedstawicieli woj. Urz. KF, oraz delegatów organizacji i Związków, biorących udział w organizacji sztafety.

Ze złożonych meldunków wynika, iż sprawą sztafety zainteresowane są rzesze młodzieży. W całym kraju działają Komitety Przygotowawcze, przebiegające się wzajemnie w pomysłach nad urozmaicheniem tego olbrzymiego biegu, mobilizując do niego masy młodych sportowców. Produkcja organizacja młodzieży polskiej — ZMP, przewodzi wszędzie tej olbrzymiej pracy, wykazując swą wielką sprawność organizacyjną.

Sprawozdania z prac przygotowawczych składali wszyscy pełnomocnicy ZW ZMP, a następnie wypowiedzi ich uzupełniali kierownicy tras, którzy przeprowadzili w czasie 5—8 VII ich inspekcję. Meldunki przedstawicieli terenu daly pełny obraz nasilenia prac w całym kraju, pozwalając stwierdzić, że sztafeta stała się centralnym punktem zainteresowania nie tylko młodzieży, ale w wielu wypadkach również szerokich rzesz społeczeństwa.

PRZEZ PÓŁWYSEP HELSKI

A oto ciekawsze wyjątki ze sprawozdań:
Rozpocznymy od Gdańska. — Trasa główna nr 1 bierze swój początek na Helu. Rozpoczną tam bieg członkowie ZMP żołnierze Marynarki Wojennej, prowadząc sztafetę przez cały półwysep. Ponadto flotylla 6-ciu jachtów ZMP przewiezie specjalne meldunki od Helu do Gdańska. Na terenie województwa zorganizowano dodatkowo kilka tras pomocniczych. Sztafeta budzi wielkie zainteresowanie.

WIEŚCI Z OLSZTYNA

W Olsztynie w skład Komitetów weszli między innymi przewodniczący Rad Narodowych i sekretarze Komitetów terenowych PZPR. Prace przygotowawcze na ukończeniu, stan organizacyjny zadawalający.

Z wielką energią pracuje położony na uboczu Białystok. Do współudziału w organizacji zmobilizowano wszystkie ważne instytucje i organizacje. Dla wszystkich biegających przygotowuje się specjalne pamiątkowe karty uczestnictwa. — Przypuszczalnie na terenie województwa startować będzie ponad 4.000 uczestników. Nasilenie prac przygotowawczych w całym terenie bardzo duże.

LUBLIN NIE POZOSTANIE W TYLE

Nie pozostaje w tyle i Lublin. Wprowadzono tam pewne innowacje, mianowicie w niedzielę 17 bm. będą uczestnicy Sztafety na trasach pomocniczych i bocznych z gmin do powiatów. Wiele kół ZMP-owskich podejmuje zobowiązanie w ramach Czynu Lipcowego. 18 bm. zbliżają się sztafety z Bilgoraju, Hrubieszowa i Tomaszowa do Zamościa, na trasę główną i tutaj urzędzone zostaje święto sportowe. Od Siedlec

Dynamo i CDKA zwyciężają Spartak remisuje Torpedo przegrywa

70 tys. widzów oglądało w Moskwie spotkanie piłkarskie o mistrzostwo ZSRR, między moskiewskimi drużynami „Spartak” i „Torpedo”. Po żywej i emocjonującej grze, mecz zakończył się wynikiem remisowym 3:3 (2:1).
W drugim spotkaniu między liderem tabeli, moskiewską drużyną „Dynamo” i miejscowym zespołem piłkarskim „Lokomotiv” zwyciężyła zdecydowanie drużyna „Dynamo” 4:1 (2:0).

Trzecie spotkanie rozegrane zostało w Leningradzie. W meczu tym zeszłoroczny mistrz ZSRR — drużyna CDKA odniosła zwycięstwo nad leningradzkim „Dynamo” 3:1 (2:0).

W czwartym spotkaniu znana w Polsce moskiewska drużyna piłkarska „Torpedo” uległa miejscowemu zespołowi piłkarzy wojkowych WWS 3:4. „Torpedo”, jedna z najlepszych drużyn piłkarskich ZSRR, przechodzi obecnie spadek formy.

Tabela rozgrywek przedstawi się obecnie następująco:

	gior	pkt.	st. br.
1. Dynamo Moskwa	16	28	39:7
2. CDKA	16	25	45:16
3. Dynamo Kijów	16	24	27:16
4. Zenit	16	23	23:17
5. Spartak	16	23	41:19
6. Dynamo Leningrad	16	19	26:21

Znane u nas Torpedo zajmuje siódme miejsce.

CHARLES — LESNEVICH

O TYTUŁ MISTRZA WSZECHWAO Ezzard Charles, nowy mistrz świata w wadze ciężkiej, będzie bronił tytułu w dniu 10 sierpnia w walce przeciwko b. mistrzowi świata w wadze półciężkiej Lesnevichowi. Walka odbędzie się na Yankee Stadium w Nowym Jorku.

Poznań przygotowuje 10+ tras pomocniczych. Na całym obszarze czynne Komitety, praca bardzo, zaawansowana. Prasa lokalna informuje obszernie czytelników o przygotowaniach.

AMBICJE SZCZECINA

Ambitne plany ma Szczecin. Meldują z nad Odry, że na terenie województwa startować będzie około 40.000 uczestników. Łączna długość sztafki tras wynosi prawie 7.000 km! Okręgowe Związki Piłki Nożnej i Bokserski urządzają duże imprezy, z których dochód przeznacza się na koszt Sztafety. Na całym terenie impreza wzbudza olbrzymie zainteresowanie.

Po chwilowych niepowodzeniach Bydgoszcz wzięła się energicznie do roboty. Cały aktyw ZMP rozjechał się na poszczególne punkty Sztafety — zapewniają koledzy z Rzeszowskiego.

48 TRAS POMOCNICZYCH

Kraków opracował w sumie 48 tras pomocniczych i bocznych. Główna trasa idzie od Zakopanego do Krakowa autostradą. Co najmniej 10.000 ludzi stanie na starcie. W całym województwie prace przygotowawcze niemal ukończone. Specjalnie opracowana zostaje sztafeta gwieździsta w mieście wojewódzkim.

NA TERENIE WOJEWÓDZTWA ŁÓDZKIEGO

Przez teren woj. łódzkiego przebiega 4 trasy główne. Praca idzie pod hasłem: „Każde koło ZMP biegnie w sztafecie”. Na punktach etapowych przygotowuje się imprezy

sportowe na stadionach gdzie zakończone będą etapy. Miasto Łódź objęte zostaje specjalną Sztafetą Gwieździstą.

Specjalne zadanie ma Komitet województwa warszawskiego. — Trzeba tutaj bowiem przygotować wszystkie 10 głównych tras, koncentrujących się w ostatnich swych etapach na obszarze województwa. We wszystkich powiatach wre praca przygotowawcza.

W STOLICY

I wreszcie samo miasto Warszawa, które w dniu 22 lipca będzie miejscem obchodu centralnego i punktem zbiegnięcia się całej Sztafety. Ostatni jej biegacze złożą meldunki w czasie uroczystości otwarcia trasy W—Z. Przebieg ostatnich odcinków Sztafety jest już opracowany minutowo i wmontowany w ogólny program święta.

★

Tak więc przejechaliśmy cały kraj. Już za kilka dni wyruszą ze startu pierwsze Sztafety. W miarę biegu pęcznić będą paczki meldunków, składanych przez koła ZMP. Sądząc po meldunkach, należy liczyć się z poważnym przekroczeniem planowanej na 100.000 osób liczby uczestników Sztafety ZMP.



W zawodach gimnastycznych

w Leningradzie z udziałem 400 uczestników, wyróżnili się Czulkarin (Lwów) i Baczarowa (Kijów).

Akademickie mistrzostwa świata

największą atrakcją Festivalu Młodzieży Demokratycznej

W PIĘKNEJ stolicy Węgier odbędzie się w okresie 14—28.8. drugi Światowy Festival Młodzieży Demokratycznej. Dużą część programu Festivalu wypełniają imprezy sportowe. I tak przewiduje się, że wszyscy uczestnicy mieć będą do użytku boiska siatkówki czy koszykówki, place do gimnastyki porannej — a więc również stoły ping-pongowe. Urządzenia te, dostępne dla wszystkich, znajdować się będą obok kwatery poszczególnych delegacji. Te formy sportowe będą niewątpliwie masowe, jeśli zważy się, iż udział w

Festivalu weźmie 40 tys. młodzieży węgierskiej, oraz 12 tys. młodzieży zza granicy.

WALKA O WĘGERSKĄ ODZNAKĘ

Międzynarodowy komitet i przygotowujący Festival zaprojektował również zdobywanie Węgierskiej Odznaki Sprawności Fizycznej (MHK) przez wszystkich uczestników. Odznaka ta, podobnie jak wprowadzana obecnie u nas w kraju, ma trzy stopnie, z których każdy przewiduje odpowiednie normy w wyznaczonych dyscyplinach. Zdobywanie odznaki pomyślane jest jako wyraz powszechnej sprawności fizycznej, jaka powinna cechować młodzież, a jednocześnie ma być swoistą formą nawiązywania kontaktów międzynarodowych wśród młodzieży. Z ewentualnych obowiązków do zdobywania odznaki należy wymieniać: lekkoatletykę, pływanie, gimnastykę, podnoszenie ciężarów, oraz biegi przełajowe. Projektuje się również wprowadzenie grupowego współzawodnictwa między zespołami poszczególnych delegacji.

TRÓJMECZ LEKKOATELETYCZNY

Uczestnicy Festivalu oglądać będą również Międzynarodowe zawody modeli latających, do których Polska zgłosiła swój udział. Pod koniec Festivalu, w dniach 27—28.VIII. Budapeszt stanie się miejscem rozgrywania dorocznego trójmeczów 1. a. między CSR, Węgrami i Italią. Komitet Festivalowy projektuje zaproszenie na te zawody kilku czołowych lekkoatletów europejskich, przez co trójmecz stanowiłby czołową imprezę sportową w skali europejskiej.

WIELKA SZTAFETA

Imprezą o dużym zasięgu terenowym będzie Sztafeta Festivalowa. Biegnie ona do Budapesztu z trzech stron. Przez teren naszego kraju przejdzie sztafeta północna ze Skandynawii. Młodzież polska odbierze pałeczkę 6.VIII. od Duńczyków, a następnie przekaże ją 10. sierpnia Czechosłowakom w punkcie granicznym koło Jeleniej Góry.

AKADEMICKIE MISTRZOSTWA ŚWIATA

Największą jednak imprezą sportową Festivalu będą X. Akademickie Mistrzostwa Świata, mające odbyć się w dniach 14—21. VIII. w Budapeszcie. Igrzyska, wchodzące w ogólny program Festivalu, przygotowuje autonomiczny Komitet Międzynarodowy, urzędujący już od przeszło miesiąca na miejscu. Na starcie staną ponad dwa tysiące zawodników, reprezentujących kilkanaście państw. Sportowcy ci znajdą na Węgrzech serdeczną gościnę i opiekę.

Dla technicznych potrzeb Mistrzostw oddano najlepsze stadiony, boiska i hale Budapesztu. Np. uroczystości otwarcia i zamknięcia Igrzysk oraz turniej piłkarski odbędą się na stadionie FTC, konkurencji

renee pływackie na Margitsziget, wyspie na Dunaju, posiadającej wspaniałe urządzone pływalnie o naturalnie ciepłej wodzie.

Zaprowiantowanie również nie będzie stanowić problemu; zawodnicy otrzymają wyżywienie 5 razy dziennie o łącznej wartości 6.000 kalorii.

STUDENCI RADZIECCY

Oprócz gospodarzy, liczne i mocne ekipy zgłosiły: CSR, Rumunia, Bułgaria, dalej Egipt, Francja i Anglia. Przybędą również studenci z Izraela i Libanonu. Oczywiście, największą atrakcją stanowić będzie spotkanie i udział licznej drużyny studentów radzieckich.

UDZIAŁ POLSKI

Reprezentacja akademicka polska, wchodząca w skład 650 osobowej delegacji naszej młodzieży na Festival, liczyć będzie łącznie ok. 70 osób. Na obozy przygotowawcze, jakie rozpoczyna się w połowie sierpnia w Łęgnowie i AVF powołani zostali koszykarze, wioślarze, siatkarze, lekkoatleci i bokserzy. Ci ostatni rekrutować się będą ze znanych zawodników — uczniów szkół średnich, którzy przed 15. sierpnia ukończą 18 lat. Na czele reprezentacji stać będzie 5-osobowe kierownictwo ogólne, oraz 10-cio osobowa ekipa trenerów, sędziów i specjalistów.

Skład osobowy całej ekipy zatwierdzony zostanie w przyszłym tygodniu przez Kierownictwo delegacji polskiej. Zawodnicy, powołani na obozy rekrutujący się głównie z AZS-ów warszawskiego, poznańskiego i wrocławskiego. Skład drużyny bokserskiej ustalony zostanie przez Zarząd PZB na zebraniu śródownym. Zarząd wyznaczy na obóz 14—16 zawodników. Ostateczny skład ekipy zawodników we wszystkich dyscyplinach zależny będzie oczywiście od formy i postawy wykazanej przez zawodników w okresie przygotowawczym. (R)

Tour de France

Francuz Marinelli na czele Kłabiński wycofał się

PARYŻ. W czwartek rozegrany został VII etap „Tour de France” na trasie Les Sables — La Rochelle. Etap ten wygrał Włoch Coppi, przebiegając trasę długości 92 km w czasie 2:19,42, o pół koła przed Kublerem (Szwajcaria) — ten sam czas. Włoch Bartali zajął 6-te miejsce, mając czas 2:22,47. Na tym dystansie zwycięzca uzyskał przeciętną szybkość prawie 40 km na godzinę.

Ośmy etap wygrał Lapebie (Francja) przebiegając 262 km z La Rochelle do Bordeaux w 7:27,22. Drugi był Belg Steenbergen, trzeci — Tacca (Paryż). Odmu pierwszych na mecie sklasyfikowano w tym samym czasie co zwycięzca.

IX etap wygrał Francuz Caput, przebiegając w sobotę 228 km trasę z Bordeaux do San Sebastian w 6:30,49. Taki sam czas, jak zwycięzca, uzyskali również: Ocker (Belgia), Pezzi (Włochy), Demuller (Belgia) i Dupont (Belgia), przybijając na mecie zwiastując grupę.

W klasyfikacji indywidualnej prowadzi nadal Marinelli (Francja) — 58:51,48, przed Kublerem (Szwajcaria) — 59:00,20 i Belgiem Dupont — 59:05,33.

★

Z dwóch startujących w Tour de France Polaków (w drużynie Francji Zach.-Półn.) Kłabiński wycofał się na V etapie (Rouen

Odpowiedni REDAKCJI

Witold Strzemiński, Kłeba — Proszę zwrócić się po informacje do Molozbytu, Warszawy, ul. Mazowiecka.
Juniorom ZKS Ogniwo — dziękujemy za przesłanie pozdrowień z obozu w Nowym Targu.
Juniorom Warsz. OZPN — dziękujemy za przesłanie pozdrowień z obozów w Nowym Targu i w Świdnicy.
ZMP Krotczyn — Zapytania Wasze skierowaliśmy do PZton, który udzielił szczegółowej odpowiedzi.

Nowe rekordy pływaków ZSRR i CSR

MOSKWA. Rewanżowy mecz pływaków ZSRR i Czechosłowacji zakończył się zdecydowanym zwycięstwem doskonałej drużyny radzieckiej 88:49. W czasie meczu padły dwa rekordy ZSRR i dwa CSR. Sztafeta ZSRR 4x100 m st. mot. w składzie: Mieszkow, Kriukow, Skripchenko i Edassi poprawiła rekord krajowy o 11 sek. — 4:42. Sztafeta kobiet 5x100 m st. zm. ustanowiła rekord radziecki. Małyszina, Gawrisz i Wasilijewa przepląnęły dystans w 3:56,5.

Również pływacy czechosłowaccy ustanowili dwa nowe rekordy. Skowajsa przepląnął 100 m st. kl. w 1:17,5, Prasikowa na tym samym dystansie uzyskała 1:29,1. Piłkę wodną wygrali waterpoliści radzieccy 7:2.

CZEPKI KAPIELOWE

Jawwa

WYTW. ART. GUM. WARSZAWA. LESZNO 92